Nr. 66. We Lwowie. Wtorek dnia 21. Marca 1876 Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| MIEJSCOWA kwartalnie | 3 złr. 75 cent. | |
| „ miesięcznie | 1 „ 30 „ | |
| **Z przesyłką pocztową:** | | |
| Kwartalnie w państwie austrjackiem | 5 złr. ct. | |
| do Prus i Rzeszy niemieckiej | | po 7 złr. 50 cent. |
| „ Francji | | po 7 złr. 50 cent. |
| „ Belgii i Szwajcarji | | po 7 złr. 50 cent. |
| „ Włoch, Turcji i księt. Naddu. | | po 7 złr. 50 cent. |
| „ Serbii | | po 7 złr. 50 cent. |

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fanbong, Poisonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE. nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1876.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 20 złr. | — ct. |
| półrocznie | 10 „ | — „ |
| kwartalnie | 5 „ | — „ |
| miesięcznie | 1 „ | 70 „ |

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 15 złr. | — ct. |
| półrocznie | 7 „ | 50 „ |
| kwartalnie | 3 „ | 75 „ |
| miesięcznie | 1 „ | 30 „ |

**Lwów** d. 21. marca.

(Z sejmów przedlitawskich. — Przedstawicielka czystego patrjotyzmu austrjackiego o bohaterach hercegowińskich. — Do sprawki Ertlowskiej i do sprawki nadintendantury wiedeńskiej. — Sprawa wschodnia; przymierze serbsko-czarnogórskie; oświadczenie ks. Nikity; Lubibraticz. — Rozwiązanie wiecu w Włoszakowicach w Poznańskiem.)

Z posiedzenia sejmu dalmatyńskiego z d. 13. bm., na którem dr. (nie hrabia) Monti odczytał w swojem i swoich towarzyszy (narodowców) imieniu protest przeciw zasiadaniu p. Lubiszy na krześle marszałkowskiem, nadeszły już szczegółowe doniesienia. Są jednak zbyt obszerne, abyśmy je dzisiaj podać mogli. Lubisza zwołał telegrafem wszystkich posłów włoskich, tudzież tak zwanych zemlakistów, tj. odszczepieńców narodowych, którzy się do centralistów przerzucili, i zwołał posiedzenie na sobotę. Zdaje się jednak, że do skutku nie przyszło, bo nic o niem nie telegrafują. Jeżeliby się na sobotę nie udało, zwołał Lubisza swoich zwolenników na wczoraj; na wypadek jednak, gdyby — co jest nieprawdopodobnem, Lubisza zdołał zebrać komplet, miał dr. Monti znowu się pojawić i ponownie odczytać swoją deklarację.

Plan kampanii swojej narodowcy dalmaccy ułożyli byli jeszcze d. 9. bm., a posiedzenie z d. 13. bm. było pierwsze kompletne. Po owej scenie w sejmie, trzech członków Wydziału krajowego, Klaic, Iwelio i Wrankowicz, wręczyło namiestnikowi memorjał, do cesarza wystosowany, w którym wystąpienie swoje z Wydziału krajowego i zawieszenie czynności naczelnej autonomicznej władzy krakowej tem motywują, że mogą brać udział w Wydziale krajowym dopiero po usunięciu Lubiszy z marszałkostwa.

Półurzędowa *Bohemia* przytacza treść artykułu p. Klaica w postaci „listu do redaktora“ w dalmackim *Nazionale* jeszcze z d. 26. stycznia b. r., na który powołał się dr. Monti. Zarzuca w nim Klaic, że przy koncesjonowaniu kolei dalmackich kontraktem z d. 1. maja 1875 kilka osób otrzymało tłuste udziały, czyli łapówki, tak pp. Lubisza 34.642 złr. 85 centów, poseł dr. Bajamonti (przywódzca centralistów dalmacko-włoskich) 57.000 złr., jakiś Trigazi 86.000 złr., Raceta 13.071, a wreszcie wydawca jakiegoś wiedeńskiego pisma, mieniącego się „Volksblatt“ 39.4000 złr. W pełnych oburzenia wyrazach p. Klaic powiada dalej, że ten postępek dwóch posłów (Lubiszy i Bajsmontego) jest potępienia godny i że jeśli nie prawo polityczne, to prawo moralne piętnuje takich członków parlamentu. „List ten, dodaje *Bohemia*, pojawił się był jeszcze d. 26. stycznia, i dziwnem jest, że potępieni nim dotychczas ani słówkiem nie odpowiedzieli, jakkolwiek nie jest to jeszcze dowodem winy. Tyle jednak jest pewnem, że skandal (z d. 13. bm.) był przygotowany, i że nawet p. Lubisza wiedział o tem. Co się dalej stanie, trudno dzisiaj powiedzieć; tyle jednak można przypuszczać, — kończy organ rządowy — że p. Lubisza tak długo będzie trzymanym na swej posadzie, dopóki nie okażą się silniejsze dowody winy jego prócz luźnych twierdzeń artykułu dziennikarskiego.“ — Wszelako podobny artykuł ogłosił był także poseł, kanonik Paulinowicz.

Ministerjalna *Presse* stara się wmówić, że rząd wcale nie jest dotknięty tą sprawą, gdyż jest ona wypływem ansy czysto osobistej między Lubiszą a Klaicem. I jest w tem o tyle prawdy, że p. Klaic usilnie starał się dostać do delegacyj wspólnych, aby módz tam bronić sprawy hercegowińskiej, i że na próbnem głosowaniu dalmackich członków Izby posłów wybrano p. Klaica na członka delegacji, a pana Antoniettego (zemlakistę) na zastępcę; gdy jednak przyszło do głosowania w Izbie posłów, Lubisza fortelem podstępnym siebie obrał na członka, a p. Bondę (Włocha centralistę) na zastępcę. Ten dopiero wypadek spowodował posłów narodowych w sejmie wyprawić manifestację z d. 13. b. m.

W sejmie kraińskim przyszło w sobotę niemal do burdy. P. Poklukar uderzył gwałtownie na postępowanie urzędów podatkowych; szef krajowy zażądał dowodów, a p. Poklukar przyrzekł dostarczyć mu ich podostatkiem.

W sejmie pragskim wniósł p. Roser projekt zmiany krajowej ordynacji wyborczej aby w miejsce posła, który odmawia udziału w sejmie, powołano do sejmu tego kandydata, który po wybranym większością miał najwięcej głosów. Centraliści widać od zmysłów odchodzą, nie mogąc sobie dać rady z staroczechami.

Pismo wiedeńskie, które sobie przed innemi przywłaszcza miano czysto-austrjacko-patrjotycznego, i podnosi to w rozesłanem równocześnie, motywowanem zaproszeniu do przedpłaty (w samej rzeczy jest przeciwnikiem prusofilizmu), a zarazem wysługnje się Madiarom, t. j. *Tagespresse* tak się wyraża o aresztowanych w Dalmacji bohaterach powstania hercegowińskiego:

„Lubibraticz przybył szczęśliwie do Tryestu, i wylądowano go na Molo Giuseppino, obawiając się, aby na zwyczajnem miejscu lądowania, Molo San Carlo, nie zbyt zebrali się Słowianie, fanatycznie demonstracji łaknący. Lubibraticz zresztą nie długo zabawi na południu monarchii. Rozegrzana głowa jego insurgencka potrzebuje świeższego powietra, niż to, jakie w Dalmacji i Tryeście panuje. Szef insurgentów będzie tymczasowo do Lincu szupasem odstawiony (abgeschoben), i tam internowany. Tam zapewne będzie miał sposobność, spokojnie i z zimną krwią medytować o „wyzwoleniu Słowian z jarzma półksiężyca“, a mimochodem użyć mimowolnego wczasu do napawania się pięknością gór górno-austrjackich. Nie zawidzimy panu Lubibraticzowi tej roskoszy, i cieszy nas, że rząd tak „piękną okolicę“ wyznaczył internowanemu. Hollenderka Markus, Egerja powstania, hercegowińska Dziewica Orleańska, amazonka rzezinosów (Nasenabschneider) — i Bóg tam wie, jakie jeszcze niewiasty starożytności czy średnich wieków ta markietanka insurgencka przedstawia — panna Markus będzie do Hollandji spedjowaną (spedirt), gdyż nie chcą ojczyzny dłużej pozbawiać tej sawantki powstania. „Przystojni mężczyźni“ powstania muszą teraz starać się i bez starej „siostry wolności“ dać sobie radę z Turkami.“ — Otóż tak traktuje przedstawicielka „czysto-austrjackiego patrjotyzmu“ bezbronnych już obrońców najwyższych dóbr człowieka i cywilizacji, tj. ojczyzny, religii, rodziny, mienia i honoru! Ale w tym samym dniu w niebogłosy krzyczy, że w Salonice (w Tessalii) jakiś Bułgar zabił jakiegoś żyda, mszcząc się za obrazę! Wydawcą *Tagespressy* jest naturalnie żyd, Gans von Ludassy.

Jakiem prawem wzięto Lubibraticza pod areszt z towarzyszami — trudno zrozumieć. Faktem jest, że miejsce, na którem obozował, według mapy austrjackiego zakładu wojskowo-geograficznego leży na terytorjum tureckiem (czyżby te mapy były tak mylne?) i tem się zasłaniał Lubibraticz; i faktem jest, że areszt położono dopiero wtedy, gdy Lubibraticz po długiej rozmowie z austrjackim komisarzem granicznym i porucznikiem straży przywołał resztę swego sztabu. W Dalmacji panuje silne rozjątrzenie umysłów; popularność i wpływ namiestnika, jen. Rodicza, upada; a właśnie rok temu, jak cesarz wyjechał do Dalmacji, i każdą niemal wioskę zwidzał, z zapałem niezmiernym wszędzie witany i żegnany.

Wiadomość, jakoby w Zagrzebiu aresztowano porucznika Kl... z pułku piechoty im. arcyksięcia Leopolda, za udział w sprawie Ertlowskiej, jest mylną. Porucznik był powołany do Wiednia na świadka, i wrócił już do Zagrzebia. Okazało się dowodnie, że głównym motorem tej sprawy był p. Fink, pełnomocnik wojskowy przy ambasadzie pruskiej we Wiedniu. Słychać, że pp. Fink i Mołostwow mają być wezwani na — świadków. Czy dojdzie do doręczenia im cytacji, czy staną?...

Wiedeński korespondent *Politiki* stanowczo powtarza, że w wiedeńskiej nadintendanturze wojskowej aresztowano kilku urzędników, a to z powodu, że wydali Prusakom wykaz austrjackich magazynów prowiantowych. Do tej sprawki Moskale nie należeli, i nie stoi ona w związku ze sprawką Ertlowską. Pisma wiedeńskie milczą o tem doniesieniu *Politiki*, ale mu nie zaprzeczają.

---

Do *Kelet Nepe* telegrafują, że serbskiemu senatorowi Alimpiczowi udało się zawrzeć przymierze z rządem czarnogórskim. Idzie o wspólną działalność księstw na wypadek wojny. Z cetyńskiemi doniesieniami *Kelet Nepe* zgadza się list belgradzki do *Polit. Corr.*, który tak skreśla sytuację w Serbii:

„Symptomy rewolucyjne, które w wielu miejscach księstwa w tak dosadny sposób ujawniły się, zręcznie wyzyskuje niestrudzone nigdy stronnictwo wojny. Potrafiło ono demonstracyjnie przekonać księcia Milana, że egzystencja jego jako władzcy Serbii zawisła jedynie tylko od pytania: „Wojna albo pokój.“ Terroryzm tego stronnictwa, które chwilę obecną uważa za najsposobniejszą do pokrzyżowania pokojowych dążeń mocarstw, doszedł do najwyższego punktu. Książę i ministerstwo nie czują się już wcale na siłach iść przeciw temu prądowi. Nawet najszczersi przyjaciele i zwolennicy księcia, jak również konserwatyści nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za rady i zachętę do oporu przeciw parciu ludzi czynu. Mniemają oni, że w razie nawet nieszczęśliwej wojny mniej by była narażoną egzystencja dynastji Obrenowiczów, niż gdyby teraz miał książę uparcie sprzeciwiać się prądowi wojennemu. Przy niekorzystnym wyniku wojny, kraj oczywiście poniesie chłostę zasłużoną, ale ani mocarstwa, ani Porta, nie będą miały żadnego interesu w zmianie dynastji lub władzcy. Gdy przeciwnie Serbia potrafi pomyślne uzyskać rezultata w prawdopodobnej wojnie, to w każdym razie nie wyjdzie na niekorzyść księcia.

„Widocznie dyplomacja zagraniczna dobrze jest poinformowana o tym stanie rzeczy. Nie zaniedbuje ona przeciw temu działać, o ile tylko może. Książę Wrede, ajent austrjacki miał konferencję z księciem Milanem, który tym razem wcale nie tail się, że już teraz nie może jak dawniej żadnych czynić przyrzeczeń względem zachowania się Serbii. Moskiewski konsul jeneralny Kwarców ostentacyjnie popiera swoich kolegów z Austro-Węgier i Niemiec, oświadczając księciu i gabinetowi, że liczyć nie mogą na poparcie Moskwy, która wraz z innemi państwami zaangażowała się wobec Europy w sprawie pokoju. Te wszakże przestrogi pozostają bez skutku, a to tembardziej, im więcej autentyczności nabiera odmienna interpretacja przedstawień moskiewskich. Obok tych działań dyplomatycznych odbywają się na wielki rozmiar i z równą gorliwością zbrojenia. Milicji narodowej dano d. 12. bm. rozkaz gotowości do wymarszu. Pod pozorem, że wojska tureckie koncentrują się nad granicą, milicja ma być uruchomioną i skierowaną ku granicy.“

Parcie tego prądu wojennego potwierdza się ze źródeł nieprzyjaźnych Serbii, bo tureckich.

Korespondent *Nowej Presse* zapewnia, iż w Kragujewaczu liczba aresztowanych mnoży się z dniem każdym. Do strzeżenia uwięzionych musiano korpus garnizonu wyznaczyć. W wojsku szerzy się ruch komunistyczny. Aresztowano dwóch wyższych oficerów z arsenału. W Losnicy z powodu wyborów gminnych zaszły nieporządki, przy czem nie obyło się bez krwi rozlewu.

Wobec wiadomości o sojuszu serbsko-czarnogórskim dziwnie wygląda wiadomość nadesłana z Dubrownika do *Polit Corr.*, podług której mieli przybyć d. 15. bm. do Grahowa wysłannicy księcia czarnogórskiego, mianowicie prezydent senatu Petrowicz, wojewoda Werbica i senator Boskowicz i przywoławszy tych urzędników powstania hercegowińskiego, którzy są Czarnogórcami, objawili im życzenie księcia, aby natychmiast broń złożono i przyjęto koncesje sułtana. Równocześnie oświadczono zagranicznym ochotnikom, że odtąd będzie im wstęp wzbroniony na terytorjum czarnogórskie. Korespondent *Polit. Corr.* upatruje w tym kroku wypełnienie przyrzeczeń jakie poczynił książę Nikita w Cettyni baronowi Rodiczowi; chociaż w dalszym ciągu listu tenże korespondent nie bardzo wierzy w szczerość tego kroku. Jakoż istotnie przypuściwszy prawdziwość wiadomości o przymierzu serbsko-czarnogórskiem, trudno byłoby surowość księcia Nikity wobec powstańców wytłumaczyć inaczej, chyba tylko manewrem lub pozorną uległością pozornym życzeniom mocarstw.

*Nowa Presse* otrzymała następujący telegram z Tryestu d. 18. bm.:

„Parowiec „Messyna“ przybył tu bez Lubibraticza. Opowiadają, że zażądany od rządu mały parowiec wypłynął na spotkanie „Messyny“, przyjął na pokład Lubibraticza z towarzyszami, poczem najspieszniej oddalił się do Miramare, zkąd zażądano powstańców do stacji Grignano.“

---

Z coraz większą bezczelnością występują władze administracyjne zaboru pruskiego. Dotąd wyznawały one tylko w Prusach Zachodnich teorję, że obywatele ze swoją mową powinni stosować się do urzędników policyjnych, nie zaś urzędnicy policyjni do obywateli. Teraz zastosowano tę teorję i do Poznańskiego. Zwołany na dzień 14. bm. wiec do Włoszakowic w powiecie czchowskim, został rozwiązany dlatego, że obrady toczyły się w języku polskim. Przybyły na wiec komisarz obwodowy zażądał, ażeby mówiono po niemiecku, albo też każdą mu mowę dosłownie na język niemiecki tłumaczono.

## W sprawie zastawniczych Towarzystw zaliczkowych.

Półtora roku upływa już od chwili, kiedyśmy wystąpili w „Gazecie Narodowej“ z wnioskiem tworzenia spółek na zasadzie ustawy z d. 9 kwietnia 1873 Dz. u. p. nr. 70 dla zakładania kantorów zastawniczych, które pobierałyby uczciwy procent, i zrobiły choć jaką taką konkurencję nader licznemu zastępowi lichwiarzy, trudniących się udzielaniem pożyczek na zastawy.

Z rozmaitych kół odbieraliśmy wtedy oświadczenia, objawiające największą życzliwość dla podniesionego przez nas projektu. I rzeczywiście, gdy zważymy, że n. p. w samem mieście Lwowie podług przybliżonego obliczenia policji, około 500 żydów trudni się udzielaniem pożyczek biednym ludziom na zastawy, zważywszy, że wielu z tych żydów ma u siebie fantów na kilkanaście, a nawet i na kilkadziesiąt tysięcy złr., nie mając konsensu władz do prowadzenia tego przedsiębiorstwa, nie opłacając podatku od niego i nie dając zastawiającym żadnego świstka, którym w danym razie możnaby im udowodnić, iż posiadają w przechowaniu swojem cudzą własność; zważywszy wreszcie, że przy tem wszystkiem ci ludzie nie dają osobiście żadnej gwarancji moralnej — to można było przypuszczać, że nietylko opinia publiczna szczerze i gorliwie poprze zamiar tworzenia obywatelskich spółek zastawniczych, lecz że projekt ten dozna życzliwego traktowania także i ze strony władz rządowych, tolerujących tak wspaniałomyślnie pokątne zakłady zastawnicze lichwiarskie.

Temi kierowaliśmy się nadziejami, gdyśmy wystąpili publicznie z wnioskiem naszym, tego przedmiotu dotyczącym.

Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie — instytucja kredytowa, która w przeciągu ostatnich dwóch lat nadzwyczajnie pomyślnie rozwinęła się, uchwaliło na przeszłorocznem walnem zgromadzeniu rozszerzyć działalność swoją także i na interes zastawniczy. Więcej jak rok ciągnęły się formalności urzędowe, potrzebne dla uzyskania koncesji, aż w tych dniach nareszcie doręczono dyrekcji reskrypt c. k. namiestnictwa, którego treść dozwala przypuszczać, że wkrótce będzie już nareszcie mógł wejść w życie pierwszy zakład zastawniczy, osnuty na zasadzie wzajemności i solidarnej odpowiedzialności, w myśl ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych z d. 9. kwietnia 1873.

Mianowicie oświadcza namiestnictwo, że uznając potrzebę obywatelskich zakładów zastawniczych wobec panujących u nas stosunków społecznych i ekonomicznych, gotowe jest udzielić Towarzystwu galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie — stowarzyszeniu zarejestrowanemu z nieograniczoną poręką — koncesji na utworzenie oddziału zastawniczego, jeżeli Towarzystwo to, oprócz podanego już do wiadomości władz rządowych regulaminu manipulacyjnego, przyjmie jeszcze szereg warunków, mających na celu jak najtroskliwsze obwarowanie interesów publiczności, którąby weszła w jakąkolwiek styczność z utworzyć się mającym zakładem. Żąda namiestnictwo pomiędzy innemi, aby manipulacja i rachunkowość oddziału zastawniczego prowadzoną była zupełnie samodzielnie, aby podawano do wiadomości władz osobistości odpowiedzialne za zarząd intere-

---

# NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

***B. Bolesławitę.***

(Ciąg dalszy).*)

Gospodarz skłonił mu się zimno — Paschalski chciał zaraz na swe miejsce powrócić, ale je zastał zajęte przez Rżewskiego, na którego popatrzywszy, stanął tuż przy pannie Anieli, jak na straży.

Hrabia Panter, któremu ten natręt równie zawadzał jak córce gospodarza — począł chodzić od jednego do drugiego, spiskując, ażeby przy nim mówiono o rzeczach obojętnych tylko.

Słomiński usiadł wielce markotny... Na twarzy upartego Paschalskiego malowało się zniecierpliwienie i gniew tłumiony. Chwilę dał spokoju towarzystwu — zdawał się namyślać — potem wolnym krokiem, wśród milczenia i szeptów podszedł do gospodarza i przybierając postawę heroiczną, zagaił głośno:..

— Chociaż niemam szczęścia należeć do grona przewódzców naszych, choć na ten raz jestem prostym wyborcą i nieznaczącą jednostką, — jako obywatel naszego kraju, śmiem tu wnieść pytanie, czyby, korzystając z przypadkowości zebrania tylu parlamentarnych i społecznych znakomitości naszych... jakie tu widzę — nie należało wnieść na stół, do poufnej narady — spraw naszych krajowych?

Niema tu między nami gorętszego patrjoty jak nasz czcigodny gospodarz — niech on nam prezyduje — nauczymy się od niego najlepiej dokąd idziemy i dokąd iść powinniśmy... a skierujemy się wszyscy ku jednym celom.

Spojrzał na Słomińskiego, temu oczy błyskały.

— Mam prawo to żądanie wnieść w imieniu kraju, choć maluczką jego jestem cząsteczką — dodał. — Milczeli wszyscy spoglądając po sobie. Hrabia Panter, który stał słuchając, jedną ręką w bok podparty, drugą po pańsku założywszy za kamizelkę — burknął tylko:

— Dajmyż pokój, tu nie klub, ani posiedzenie kółka, tuśmy się przyszli do szanownego gospodarza — rozerwać, pośmiać, wytchnąć, a nie zagryzać.

Nikt nie poparł Paschalskiego, który nie stracił jednak nadziei, iż gorącem słowem starego wyciągnąć musi...

— A tak! tak, rzekł z uśmiechem — takie to dziś czasy nastały — bawimy się, rozrywamy, gdy najwięcej by myśleć i pracować przystało...

Nie było, niema i nie będzie kraju, w podobnem do naszego położeniu — łódka skołatana bliska zatonięcia, a pan hrabia odsyła nas do klubu i rozrywać się każe...

Słomińskiego ta deklamacja, obrachowana do podziałania nań, poruszyła nieco — ale się powstrzymał, a Paschalski po krótkiem milczeniu, mówił dalej...

— No, to, jeśli o poważniejszych rzeczach nie wolno nam mówić, może byśmy w ciucinbabkę zagrali? Cha! cha! Widzę na obliczu czcigodnego naszego gospodarza, na jego senatorskiej twarzy .. Stary drgnął.

— Na jego senatorskiej twarzy, powtórzył z przyciskiem Paschalski — wyraz boleści...

A! w istocie politowania jesteśmy godni..

— O wzorze patrjotów — rozśmiał się hrabia Panter, mnie się zdaje że gdy o tem mówisz, sprawę propinacyjną, jako najżywotniejszą, musisz chyba mieć na myśli. A! jeżeli o niej chcesz byśmy mówili — zgoda..

Zaczęto się śmiać — Paschalski się z gniewu zaczerwienił, ale nie dał za wygraną.

— Przystał bym i na sprawę propinacyjną — odezwał się uśmiechając niby — byleby choć tę rozebrać sumiennie, i choć z nią raz dójść do końca.

Niestety! u nas się wszystko zbywa żarcikami, prywata i lekkomyślność trawią nas i pożerają, o patrjotyzmie deklamuje się wiele, a po staropolsku mówiąc, tymczasem — psy w krupach!

— Pan Paschalski mówiący po staropolsku! odezwał się Panter — półgłosem — a to, dalipan, cuda się dzieją! cuda!

— Tak! przerwał pan Izydor — w starej naszej rzeczypospolitej, wszyscy po staropolsku myśleli i mówili, uprawnieni i nieuprawnieni — we wszystkich jeden duch panował, czy kto konfederatkę, krymkę czy kołpak nosił. Dziś, zupełnie co innego.

Słomiński słysząc to, porwał się już był z krzesła, jakby chciał coś mówić, lice mu promieniało, gdy błagający wzrok córki go wstrzymał — usiadł znowu smutny — podpierając się na dłoni. Paschalski, widząc że podziałał już na starego, mówił coraz goręcej:

— Dziwnieśmy upadli.

— Śmy — śmy! mruczał szydersko hrabia — i wtrącił nagle bardzo głośno.

— Co też to dziś grają w operze?

— Fantaskę — rzekł Rżewski.

— Cudny balet! dodał ktoś drugi — co za wystawa!

— A u Laubego?

Nikt jakoś nie odpowiedział. Paschalski przeszedł się niecierpliwie, przecisnął do krzesła gospodarza i, oparłszy na poręczy, począł półgłosem:

— Wiedzą wszyscy co grają w operze — ale co ministerjum nam zagra na centralistycznych cymbałach.. o to się nikt nie troszy.

— Pieśń konstytucyjną! rzekł śmiejąc się Troiński, do której chóru zabraknie.

— W obcym języku i obcą nutą — dodał Paschalski — i tą pieśnią niemiecką, będą się napawać, będą jej tylko używać z łaski Bożej urodzeni do przywileju rozumienia i używania konstytucji — my zaś, solo, zaspiewamy Tadeusza, cha! cha!

W ten sposób, nie mogąc z pomocą teorji swej naprowadzić rozmowy na przedmiot, którego sobie życzył Paschalski, wpędził ją praktycznie na tory żądane.

Słomiński się uśmiechnął uradowany.

— Cóż panowie myślicie — zawołał zapominając się — jakie my stanowisko zająć mamy wobec centralizmu?

Spojrzano po sobie, mówić czy nie, gdy Troiński, *homo novus*, odważny zawsze i otwarty, odezwał się, nie zważając na wejrzenia, jakiemi nań miotano:

— Byłoby to zaprawdę wielkiem szczęściem, żebyśmy choć głupstwo jakie, zgodnie i wspólnemi siły zrobić potrafili, miałbym i to już za rodzaj tryumfu! Dotąd udaje się nam niedorzeczności popełniać, każdy na swoją rękę, a co najwięcej odegrać je na cztery lub sześć.

Ubodło to jednego z doktrynerów, stojącego na stronie, który zapomniawszy zupełnie o Paschalskim, począł gorąco:

— Kraj nigdy z niczego nie kontent, to darmo, djabeł mu niedogodzi. Idziemy z opozycją, wołają nam od Kolomyi i Przemyśla: — Głowyście potracili... idźcie z ministrami, bądźcie lojalni, rząd sprzyja krajowi, do czego się zdała opozycja! oszaleliście!

Idziemy posłuszni za panem prezesem ministrów i kliką niemiecką, — krzyczą na nas od Tarnowa i nie wiem już, z jakiej dziury. — Zaprzedajecie kraj! nie szanujecie godności narodowej, zapomnieliście, że jesteście Polakami! Ruszymy się naprzód — wołają: — Stójcie! Stajemy,.. nagłą, abyśmy szli obcesem głową mur przebijać. Jedna połowa kraju chce tego, czego druga nie żąda, i dlatego tylko, że tamta myśli inaczej.

— I cała nasza polityka — dodał Troiński, zależy na tem, abyśmy się sami zjadali.. Przepraszam, ale użyję wyrażenia gminnego..

Spojrzawszy na pannę Anielę, Troiński wstrzymał się nagle, oczy jej, ognisty wzrok zdawał się błagać o coś, czego on zrozumieć nie mógł. Córka widziała, że ojciec się poruszał, chciała przerwać rozmowę; o to nie mogła inaczej prosić, tylko wejrzeniem, żądającem litości.

Troiński zrozumiał tylko tyle, że powinien był zamilknąć, i przestał mówić nagle.

Wszyscy czekali w milczeniu.

— Cóż? co? kończ pan! — zawołał Paschalski.

— Dopowiem to kiedyś później — szepnął Troiński, w istocie ani czas ani miejsce po temu, ażeby mówić o tych sprawach.

— Zagramy whista — przerwał hrabia — to będzie najlepiej.

U Słomińskiego jednak ani stolika, ani kart, ani miejsca stosownego nie było. Paschalski wnet znowu głos zabrał, aby nie dać upaść rozgorączkowującej starego rozmowie.

— Idziemy dobrowolnie do zguby; jeszcze lat parę — a..

Panna Aniela widząc, że go inaczej nie pożyje, rzuciła się do heroicznego środka, spojrzała nań wyzywająco, i skinęła, aby się do niej zbliżył. Pan Izydor o wszystkiem zapomniawszy, natychmiast zwrócił się i pospieszył ku niej. Nie było innego ratunku.. Choć ją to kosztowało wiele, biedna panna Aniela wstała, i przeszła z Paschalskim w drugi koniec pokoju, na ustach mając udany uśmiech, bolesny i drżący.

— Mało pana znam — rzekła z cicha — lecz ufam, że prośba kobiety, nawet na panu uczyni może wrażenie. Zrób mi pan tę łaskę, nie drażnij ojca mojego kwestjami, które on nazbyt bierze do serca. Szkodzi to zdrowiu jego.

Paschalski się ironicznie uśmiechnął.

— Pani się lęka.

— Rozdrażnienia — odparła surowym wzrokiem go mierząca Aniela. Jeżeli nie jestem gospodynią, to jako córka gospodarza, choć pół jej praw mam tutaj — w tym domu.

Paschalski się skłonił... (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41, 42, 43, 44, 51, 52, 53, 57, 58, 59, 64 i 65.

su zastawniczego, jak niemniej, aby wskazano im lokal, gdzie zakład ma być umieszczonym, i w ogóle zastrzega sobie namiestnictwo nadzór ścisły nad powstać mającą instytucją. Samo przez się rozumie się, że zarząd galicyjskiej kasy zaliczkowej nietylko chętnie, ale nawet z prawdziwą wdzięcznością tę opiekę przyjmuje, gdyż nic skuteczniej jak właśnie ten ścisły nadzór ze strony c. k. władz, nie zdoła zapewnić młodej instytucji zaufania kapitalistów i publiczności interesowanej.

Między przytoczonemi w wspomnianym reskrypcie c. k. namiestnictwa zastrzeżeniami, od których zależy udzielenie koncesji, znajduje się także jeden ustęp następującej osnowy:

„Ma być ustanowiona pewna kwota, najmniej 20.000 złr. w. a. jako specjalny fundusz rozporządzalny dla podejmowania operacyj oddziału zastawniczego, i poręczający w pierwszym rzędzie za zobowiązania Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej, wynikłe z czynności oddziału zastawniczego. Oraz uchwalić ma walne zgromadzenie Towarzystwa, że krom odpowiedzialności członków, zastrzeżonej w §. 10. ustępie 4. statutu za zobowiązania Towarzystwa w ogólności, stowarzyszeni do niepodzielnej ręki przyjmują odpowiedzialność swojemi majątkami za całość specjalnego funduszu dla oddziału zastawniczego w ustanowionej kwocie tego zakładowego kapitału.“

Otóż stosując się do tego wezwania c. k. namiestnictwa, dyrekcja galicyjskiej kasy zaliczkowej otwiera subskrypcję na wkładki, dla utworzenia osobnego funduszu zakładowego dla oddziału zastawniczego. Wkładający otrzymają tymczasowe zwyczajne książeczki wkładkowe, jakie kasa wydaje każdemu, kto powierza jej w depozyt swoje fundusze na rachunek bieżący *), i tak samo będą też te fundusze oprocentowane, jak inne depozyta, aż do czasu wejścia w życie oddziału zastawniczego, poczem oprocentowanie per cassa ustanie, a natomiast będzie od nich wypłacana dywidenda podług uchwały walnego zgromadzenia. Dla wkładek tej kategorji otwiera dyrekcja w księgach Towarzystwa osobną ewidencję, a na dotyczących książeczkach wkładkowych będzie wybita stampilia: „Na fundusz oddziału zastawniczego.“

Nie wątpimy, że subskrypcja powinna pójść pomyślnie. Pożyczki na zastawy są już bowiem z natury swej pewniejsze, niż zaliczki, udzielane na jakiekolwiek dokumenta pisemne, gdyż tu ma wierzyciel hipoteczne niejako zabezpieczenie dla wypożyczonego kapitału na fantach, znajdujących się w jego przechowaniu. Zła wiara ani niewypłatność dłużnika nie mogą go przeto narazić na stratę w żadnym razie. Zważywszy zaś, że administracja będzie się tu odbywała pod kontrolą nietylko organów nadzorczych Towarzystwa, ale także pod specjalnym nadzorem rządowej władzy, zważywszy wreszcie, że obrót kasowy będzie tu szybki i że klientów z pewnością nie zabraknie, to jest oczywistą rzeczą, że trudno dziś o pewniejszą i korzystniejszą lokację gotowych kapitałów, jak w podobnym interesie zastawniczym.

My z naszej strony z całą życzliwością popieramy zamiar Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej, utworzenia oddziału zastawniczego dla biednych ludzi, nietylko z tego względu, że widzimy w tem urzeczywistnienie myśli, do której podaliśmy inicjatywę, lecz głównie z tego powodu, iż bardzo nam na tem zależy, aby utworzony został zasadniczy precedens udawadniający, że ustawa o spółkach zarobkowych i gospodarczych z d. 9. kwietnia 1878 Dz. u. p. nr. 70 da zastosować się do organizacji zakładów zastawniczych. Gdy bowiem wejdzie w życie jeden podobny zakład, to już później łatwiej będą się one pomnażały, a pomnażania zastawniczych instytucyj, z poczciwą tendencją zakładanych, musi pragnąć, jak mniemamy, każdy prawy obywatel kraju.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń dnia 18. marca.**

(*Y.*) Sprawa wschodnia budzi obecnie największy interes. Wiadomości z Belgradu brzmią bardzo wojennie, tak, że prawie z pewnością spodziewać się można czynnego wystąpienia Serbii na polu walki. Książę Milan ma przed sobą alternatywę albo wyruszyć na czele narodowych hufców w pomoc ciemiężonej przez Turków braci, albo zrzec się korony. Serbski naród pragnie wojny nie zważając na żadną dyplomatyczną interwencję państw europejskich a książę koniec końców, choć niechętnie, będzie musiał usłuchać głosu ludowego. Naród czeka jednakże a na wypadek wzbraniania się ks. Milana ma zamiar obwołać wojewodę Nykitę panującym księciem, który z zapałem pospieszy w odsiecz walczącym przeciwko muzułmańskiemu despotyzmowi. Socjalistyczna partja jest tak samo bardzo czynną, i z tej strony grozi również rewolucja, której tylko wypowiedzenie wojny Turcji zapobiedz może. Milicja w sile 85.000 codziennie odbywa ćwiczenia i jest w najwyborniejszą broń uzbrojona; w całym kraju skupują żywność, z tego też powodu zabroniono wywozu zboża. Wzdłuż granicy urządzają się z wielkim pospiechem fabryki prochu. Korpus sanitarny zmobilizowany a 190.000 odtylcowej broni leży w zapasie. Jednem słowem w powietrzu tkwi wojenne usposobienie tak dalece, że dziś już — naturalnie trochę za wcześnie — donoszą z Kostajnicy do *Deutsche Zeitung*, że serbskie wojsko przekroczyło granicę turecką.

Z spraw austrjackich nie ma nic ważnego. Ułożenie wojskowego budżetu na rok 1877 dla wspólnej delegacji jest już prawie ukończone, chociaż definitywnie będzie dopiero za dni czternaście na wspólnej konferencji austrjackich i węgierskich ministrów pod przewodnictwem cesarza załatwione.

Temi dniami odbyły się częściowe wybory do tutejszej Rady gminnej. Wiedeńskie mieszczaństwo, któremu zbawienna i dobro publiczne na sercu mająca czynność obecnego rządu co raz bardziej daje się we znaki — okazało tą razą wielką apatję przy wyborach. Jest ona prawie bezprzykładną i rzeczywiście zastraszaszającą: w najbardziej ożywionych dzielnicach najmniej było głosujących, i tak w śródmieściu na 2445 uprawnionych wzięło tylko 229 udział w głosowaniu a na przedmieściu Neubau z 2119 wyborców nie więcej jak 180 pojawiło się przy urnie. Jeżeli wszystkich wyborców Wiednia zliczymy to zaledwo czwarty czynił użytek z przysługującego mu prawa. Powybierano po największej części tych samych, to jest tych, co powystępywali z łona Rady gminnej. Stronnictwo demokratyczne pomimo wszelkich szumnych mów i deklamacji zdołało tylko jednego kandydata z swojej listy przesadzić a mianowicie p. Guglera na Josefstadzie.

W końcu pozwolimy sobie mówić o rzeczy, która ściśle mówiąc nie należy do zakresu politycznej korespondencji. Mamy na myśli fejletonowy artykuł *Nowej Pressy* o Sewerynie Goszczyńskim p. n. „*Auf dem polnischen Parnass*“. Autorem tego artykułu jest p. W. G. żyd polski, który w *Weltblacie* z Fichtegasse dzierży fejletonistyczne berło. Polskie niby swoje pochodzenie fruktyfikuje on w dwojaki sposób: we wszystkich polskich rzeczach jest on wyrocznią — rabinem, a znowu przy każdej sposobności wylewa żółć i jak szydło w worku manifestuje się u niego nieprzyjaźń dla Polski. Pan W. G. jest godnym kolegą p. E. Franzosa, który swojego czasu z kotletów przemyskich zrobił kwestję europejskiej cywilizacji i bez litości potępił wszystkich Polaków w czambuł. Czytaliśmy niejedną pracę p. W. G. o polskiej literaturze i każdą razą przejmuje nas litość na widok tej okropnej zarozumiałości w wydawaniu sądu z jednej strony, a znowu z drugiej ta ignoracja rzeczy, o której się pisze. Szanowny ten autor nieznа wcale polskiej literatury, skoro śmie twierdzić, że „żaden polski poeta — Mickiewicza nie wyjąwszy — nie jest oryginalny.“ Najwznioślejsze pienia naszych wieszczów-tułaczy zowie ten pismak „das monotone Geklimper der Emigranten-Lyrik“ — jest to wyrażenie nader śmiałe a tylko żydowski renegat może się na coś podobnego zdobyć. Nie tu miejsce, ażebyśmy p. W. G. mogli dowieść, że każde zdanie zawarte we wspomnionym artykule jest fałszem i tendencyjnem oszczerstwem i że w ogóle tylko dlatego dotyka tego przedmiotu, ażeby polskiemu narodowi powiedzieć rzeczy nie miłe — gburostwa, które muszą uczucie nasze obrazić. Kończy on temi słowami: „Na miejsce mistycyzmu przyszła teraz bigoterja, która dokonuje dzieła zniszczenia; Kościuszko przeczuł to wołając pod Maciejowicami „*Finis Poloniae*“.

W tych słowach maluje się doskonale koszerny polityk szablonista, — który w niesmaczny sposób swoją nienawiść objawia z powodu zgonu jednego ze znakomitych „belwederczyków.“

---

**Paryż d. 16. marca.**

(*A*) Gabinet otrzymał w senacie wotum zaufania przez wybór Ricarda na miejsce zmarłego de la Rochette. Jakiekolwiek przeto krytyki deklaracja Dufaura wywołać by mogła w pośród republikańskich grup Izby prawodawczej, — gabinet może już liczyć na poparcie senatu, który znaczną większością głosów powołując do swego składu ministra spraw wewnętrznych zamanifestował w ten sposób swoją solidarność z bezprogramowym programem Dufaura.

W istocie telegrafem posłane wam wiadomości o prawdopodobnej treści tej deklaracji, w której zapowiadano zniesienie stanu oblężenia, przywrócenie uniwersytetom rządowym przywileju przyznawania stopni naukowych, a gminom prawa wybierania merów, nie sprawdziły się. O stanie oblężenia deklaracja nie wspomina wcale, w dwóch innych sprawach obiecuje tylko rozwiązanie, w którem rząd dołoży starań, aby pogodzić „ważne a słusznie wymagane swobody z prawami państwa i prerogatywami władzy wykonawczej.“ — tak jak w deklaracji samej starał się pogodzić wprost przeciwne wymagania lewicy i prawicy parlamentu.

Aby zdać sobie sprawę z postępu, jaki od kilku miesięcy republika uczyniła w sferach rządowych — potrzeba więc nie tyle badać treść deklaracji Dufaura, ile porównać jej formę z deklaracjami Buffeta. Cała zasługa tej deklaracji polega na tem tylko, że rząd stanął wyraźnie na gruncie republikańskim, że nie obawia się nazywać republiki po imieniu i wyznaje, że „nigdy rząd legalniej nie był postawionym.“ Lecz rząd tej republiki niema bynajmniej zamiaru uwzględniać radykalnych pragnień i doktryn a opierając się na świętych, prawach religii, moralności, rodziny, nietykalnej własności i godnej poszanowania i zachęty pracy — te tylko u siebie zaprowadzać będzie swobody, które pogodzić się dadzą z prawami państwa i prerogatywami władzy wykonawczej. Nie można było znaleźć zręczniejszej formy dla ujawnienia podobnie bezbarwnego programu, otwierającego pole dla wszelkich hypotez, a nie angażujące go się w żadnym szczególe, z wyjątkiem może zmian w administracyjnym personalu i niechęci do bonapartystów, których pobito wzmianką o „wojennych awanturach, nurzających honor i byt narodów.“

Deklaracja ta nie wywołała więc surowej krytyki, ale też nie rozentuzjazmowała nikogo. Potwierdza ona to, co już byłem pisał z przyczyny niedojścia kombinacji Periera (który był organem związku wszystkich lewic), że ani Dufaure, ani tem mniej marszałek nie radzi się opierać stanowczo na większości republikańskiej wyłącznie, nie radzi są traktować lewicy umiarkowanej jako stronnictwo rządowe, lecz pragnęliby jedynie rozszerzyć granice lewego środka, zamienić go na właściwy środek, i tylko posiłkować się sprzymierzeńcami, zainteresowanymi w pewnej sprawie z lewej lub prawej tegoż środka strony. Poświęcono Wallona i Montaignac'a, aby nie zrażać lewicy umiarkowanej, lecz nie dopuszczono do gabinetu jak tego żądał Perier, żadnego z członków tej lewicy, aby nie zrażać prawicy umiarkowanej, która jakkolwiek głosić nie przestaje, że nie wierzy w powodzenie próby, oświadcza wszelako, iż chętnie pomoże lewemu środkowi do przeprowadzenia tej próby zachowawczej republiki.

Przy wielkiej zręczności, a Dufaure jest także wprawnym dość mataczem, gabinet opierający się na środku, będzie mógł znajdować w Izbie prawodawczej większość, może nieco ruchomą, a gdy jej tam nie znajdzie, to mu nie będzie trudno w senacie otrzymać rozwiązanie Izby. *Figaro* już zamieścił parę mniemanych opisów rozmowy Mac-Mahona, który miał się nie taić z zamiarem zażywania przeciw niecierpliwym w Izbie prawodawczej tego damoklesowego środka.

Mieliśmy dzisiaj nabożeństwo żałobne za ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, urządzone w kościele misji polskiej staraniem Towarzystwa historyczno-literackiego. Szkoła Batiniolska i członkowie Towarzystwa, koledzy i przyjaciele zmarłego wieszcza, pospieszyli oddać pośmiertną cześć zasłudze, jednej z najszlachetniejszych z pośrodka tylu szlachetnych postaci, jakie wydała emigracja r. 1831.

---

## Sprawozdania sejmowe.

*Siódme posiedzenie sejmowe z dnia 20. marca.*

Początek o godz. 11. min. 41. Przewodniczący marszałek krajowy, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, komisarz rządowy p. Bartmański.

Poseł hr. Dzieduszycki Tadeusz otrzymał urlop na 3 dni. Przybył na sejm poseł Skrzyński Ludwik.

Sekretarz poseł Abrahamowicz odczytuje cztery następujące wnioski:

Wniosek.

Wysoki sejm raczy uchwalić: Gmina, której naczelnik i jego zastępca nie umieją ani czytać, ani pisać, obowiązaną jest utrzymywać własnym kosztem gminnego pisarza. Pisarz ten musi mieć kwalifikację, potrzebną do wykonania czynności jemu poruczonych, i dopiero wówczas może być przez gminę przyjętym, jeżeli c. k. starostwo jego za kwalifikowego uzna i przysięgę służbową od niego odbierze.

*Golejewski*, wnioskodawca.

Wzywa się c. k. rząd, aby poczynił stosowne kroki celem jak najrychlejszego zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminarjów nauczycielskich dla szkół średnich.

*Zoll*, wnioskodawca.

Pp. Dunajewski i towarzysze przedkładają wniosek o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do wypracowania projektu reformy władz administracyjnych.

Pp. Szujski Józef i tow. czynią wniosek, aby Wydział krajowy postarał się o objęcie w swoją administrację archiwów grodzkich i ziemskich w Krakowie i we Lwowie.

Ks. Halka i tow. interpelnje Wydział krajowy o los wniosku p. Biłousa, uchwalonego u schyłku zeszłorocznej sesji, tyczącego się zakładania fachowych szkół rękodzielniczych w rozmaitych miejscowościach kraju naszego.

Wniesiono następujące petycje nowe:

1) Sanok, gmina o pożyczkę 10.000 na budowę szpitalu. 2) Mieszkańcy okoliczni Nowego Targu o budowę drogi krajowej sandeckiej, tudzież budowy mostu na Dunajcu w Kadczy. 3) Szogów dolny, gmina o przyjęcie kosztów kuracji w kwocie 23 złr. 62½ ct. za Dachę Lustig. zam. Wagner na fundusz krajowy. 4) Kolbuszowa, Wydział powiatowy o nadanie kierunku drodze krajowej z Głogowa na Raniżów, Nart, Kończyce do Niska. 5) Szynglarska Matylda, siostra śp. Franciszka Szynglarskiego, byłego dyrektora gimnazjalnego w Krakowie o zapomogę. 6) Majdan lipowiecki, gmina o pożyczkę na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew. 7) Lipowiec, gmina o zapomogę lub pożyczkę na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew. 8) Rohatyn, gmina o odpisanie podatków za rok 1876 gminom Rohatyn i Babińce. 9) Wizytatorka, siostra miłosierdzia w Krakowie o zapomogę dla szpitalu Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie. 10) Woźniakowski Piotr, dyrektor teatru prowincjonalnego w Przemyślu o zapomogę. 11) Stowarzyszenie kobiet we Lwowie o zapomogę. 12) Kolbuszowa, Wydział powiatowy o bezzwrotną zapomogę dla podupadłych włościan. 13) Krosno, Wydział powiat. w sprawie udzielenia pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy. 14) Łańcut, Wydział powiatowy w sprawie udzielenia pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy. 15) Fried Jan, dyrektor banku włościańskiego o wyjednanie ustawy modyfikującej egzekucję majątków włościańskich 16) Zakliczyn, gmina o subwencję 20.000 złr. na wykończenie budowy szkoły. 17) Stary Sącz, gmina o ustanowienie gmin zbiorowych, tudzież nadzoru nad gminami. 18) Sanok, Wydział powiatowy w sprawie udzielenia pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy. 19) Śniatyn, Wydział powiatowy o uznanie drogi od stacyi kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej w Załuczu do Korsowa za drogę krajową. 20) Jan Dobrzański i Jan Tański, przedsiębiorcy teatru polskiego we Lwowie o subwencję. 21) Nowy Sącz, Wydział powiatowy o wsparcie dla gmin powiatu sandeckiego w zaliczce zwrotnej w kwocie 20.000 złr. i subwencję na budowę dróg gminnych w kwocie 20.000 złr., celem dostarczenia gminom głodem zagrożonych pożądanego zarobku. 22) Kolbuszowa, Wydział powiatowy o subwencję 9000 złr. na budowę drogi głogowsko-kolbuszowskiej.

P. Pietruski w imieniu Wydziału krajowego odpowiada na interpelację ks. Krzyżanowskiego, dopominającą się o przedłożenie projektu ustawy, którąby stopniowo przywrócony został w miejsce polskiego i ruskiego — niemiecki język jako wykładowy, w szkołach ludowych i średnich. P. Pietruski bardzo szczegółowo udowadnia, przytaczając ciągle daty rozporządzeń dotyczących, jakoteż cyfrowe dane, że krajowa Rada szkolna z nadzwyczajną troskliwością dba o naukę języka niemieckiego, że w naszych szkołach więcej godzin tygodniowo jest poświęconych temu przedmiotowi, jak n. p. w Czechach, Morawie i t. p. — że jednak wykładanie pojedynczych przedmiotów w tym języku, jak sobie życzy ks. Krzyżanowski, utrudniałoby tylko rozwój umysłowy młodzieży. Usunięcie języka niemieckiego, jako wykładowego ze szkół naszych, wydało dotychczas pod względem pedagogicznym najpiękniejsze rezultaty, i dlatego ani Rada szkolna, ani Wydział krajowy nie uznały za potrzebne żądać przywrócenia dawnego stanu rzeczy w tym względzie.

Gdy w zeszłym roku zwidzał nasz kraj minister oświecenia dr. Stremajer, wszędzie zwracał baczną uwagę na stan nauki niemieckiego języki, pytał sam uczniów, i był najzupełniej zadowolony, co niejednokrotnie wyraził.

Rządowy projekt do ustawy polowej na wniosek p. Jasińskiego Józefa przekazano komisji dla kultury krajowej.

Z porządku dziennego nastąpiło uzasadnienie wniosku p. Sp ławińskiego o zmianę art. 12. ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, nie zaś, jak mylnie napisaliśmy drugie czytanie wniosku p. Sawczyńskiego, co do opłacania nauczycieli religii.

Wniosek p. Spławińskiego tyczy się przyznawania kwinkweniów nauczycielom z czasów, przed wyjściem w życie nowej organizacji szkół ludowych. Dotychczas otrzymują oni bez względu na ilość dawnej służby jeden tylko dodatek kwinkwenialny, co w niektórych wypadkach jest rażącą niesprawiedliwością.

Wniosek ten przekazano komisji edukacyjnej do zdania sprawy.

P. Antoniewicz uzasadnia następnie wniosek swój o reformę krajowej ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Oświadcza on, że tak długo będzie ponawiany ten wniosek w każdej sesji, dokąd nie zostanie przyjęty (Głosy: Oho!). Polemizuje mowca głównie z sprawozdaniem zeszłorocznej komisji sejmowej o wniosku tej samej osnowy. Przytacza przykład kołomyjskiego i przemyskiego gimnazjum, gdzie upada frekwencja uczniów greckiego obrządku. P. Antoniewicz objaw ten kładzie na karb tego, że tam zawiele po polsku uczą, i to ma jego zdaniem zniechęcać Rusinów od frekwencji. P. Antoniewicz przechodzi ze swej strony „do porządku dziennego“ nad sprawozdaniem komisji edukacyjnej, jako „nieprawylnym i neporjadocznym“. Co się tyczy argumentu komisji, że ruskie gimnazjum we Lwowie liczy najmniej uczniów ze wszystkich lwowskich szkół średnich, to zbija go mowca uwagą, że tam jest najwięcej Rusinów, i że równocześnie umniejsza się liczba uczniów greckiego obrządku w obu innych gimnazjach lwowskich. W imieniu zasady równouprawnienia i liberalizmu domaga się mowca rugowania polskiego języka ze szkół średnich. W Radzie państwa doznaje jego stronnictwo więcej względów, otóż wzywa p. Antoniewicz sejm, aby zechciał w tym względzie iść w ślady większości rajchsratu. Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano i ten wniosek do komisji edukacyjnej.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich. Sprawozdawca p. Jasiński Aleksander.

Wydział krajowy wniósł projekt do ustawy w głównym ustępie treści następującej:

„Jeżeli urzędnik gminy wiejskiej lub małomiejskiej (miasteczka) stał się powodem przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków przez członków zwierzchności gminnej, albo też działa w ogóle w sposób dla gminy szkodliwy, może złożyć go z urzędu na wniosek Wydziału powiatowego polityczna władza powiatowa.

W razie niezgodności tych władz, lub gdyby przewinienie urzędnika gminnego sprawdzonem zostało przy dochodzeniu bezpośrednio z ramienia Wydziału krajowego przeprowadzonem, orzeka w tej mierze polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.“

Komisja administracyjna mniema jednak, że jeżeli urzędnik lub sługa gminy wyzyskuje stanowisko swoje na niekorzyść gminy, lub działa w ogóle w sposób dla gminy szkodliwy, a naczelnik gminy nie pociąga go do odpowiedzialności, może taki naczelnik do pełnienia obowiązku swego z mocy obowiązującej ustawy być znaglony, a środki, jakie ustawa przeciw niedbałemu zwierzchnikowi gminy użyć pozwala, są zupełnie wystarczające, bo zwierzchnik taki może być przy ciągłem zaniedbywaniu obowiązków swoich z urzędu złożony, a trudno przypuścić, aby naczelnik gminy poświęcał siebie dla takiego pisarza gminy, lub żeby Rada gminna chciała zatrzymać urzędnika, którego szkodliwe dla niej działanie byłoby jej wykazane.

Nie da się zaprzeczyć, że przy braku wszelkiego wykształcenia umysłowego u przeważnej części naczelników gmin wiejskich, tudzież u członków Rad gminnych wiejskich, przeprowadzenie powyżej przytoczonych postanowień ustawy gminnej niemałym podlega trudnościom, a w każdym razie sprowadza zwłokę dla interesów gminy szkodliwą, ale zaradzić temu mogą jedynie głębiej sięgające i przez całą ustawę przeprowadzone zmiany w ustawie gminnej i postępująca oświata ludu, która wyda z jednej strony większą liczbę zdolnych i uczciwych pisarzy i sług gminnych, z drugiej strony takich członków zwierzchności gmin, którzy samodzielniej obowiązki swoje pełnić zdołają, nie zaradzą zaś temu dodatkowe okolicznościowe postanowienia do obecnej ustawy gminnej.

Zważywszy więc, że postanowienia obowiązującej ustawy gminnej wystarczają do uchylenia urzędników gminy działających na szkodę tejże gminy;

zważywszy dalej, że projektowana ustawa narusza widocznie autonomię gmin, bo obok władzy dyscyplinarnej, przysługującej naczelnikowi przeciw urzędnikom gminy, wprowadza bezpośrednio władzę dyscyplinarną wyższych władz, a prawo oddalania urzędników gminy, przysługujące tylko reprezentacjom gminnym, przelewa także na władze wyższe i to przeważnie rządowe;

zważywszy także, że projektowana ustawa mogłaby tylko zniechęcić naczelników gminy w pełnieniu obowiązku nadzorowania urzędników podwładnych i wprowadzićby mogła jeszcze większy rozstrój w gminach;

Komisja administracyjna wnosi: Wysoki sejm raczy nad projektowaną przez Wydział krajowy ustawą o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małemiejskich przejść do porządku dziennego. (Dok. n.)

---

## Z Izby sądowej.

*Proces o rozmyślne a fałszywe ogłoszenie niewypłacalności.*

(Ciąg dalszy.)

Przewod. Pod jakiemi warunkami i na jaki cel złożono te 10.000 do rąk p. dr. Rappaporta.

Byłem na dworze — zaczyna p. Walenty — gdy się już zgodzono na 62½, a gdy wszedłem do sklepu słyszałem jak Schellenberg wniósł głos: „Kto zapewni dotrzymanie ugody?“ Wtedy dr. Rapp. powiedział: „Ja, gdy mi Latinek złoży 10.000 gotówką.“ Wtedy ja wziąłem 10.000 przygotowane już na biurku w sklepie i wręczyłem dr. Rappaportowi, który poszedł z synem, Baumanem i Wajdowiczem na miasto pod filary ratuszowe, gdzie się lampa świeciła, i odebrał przeliczone pieniądze. Na drugi dzień odebrałem na te 10.000 kwit w którym zamieszczono ten dodatek, że gdyby do ugody nie przyszło, pieniądze mają być mi zwrócone. Rozumie się, że w razie przeciwnym mają być użyte dla wierzycieli, ale tego sobie tam nie zastrzegłem.

Przy zwrocie pieniędzy odpowiada dalej pan Wal. Lat. na pytanie przewod., nie zrobił dr. Rapp. żadnego innego oświadczenia prócz, że się czuje zwolnionym od wszelkich zobowiązań, ponieważ ugoda się rozbiła. Gdy sobie jednak 2000 zł. ściągnął w drugim pokoju, wrócił znów z nami do pokoju dependentów, mówiąc: „teraz my ich (wierzycieli) dopiero nauczymy“ i zaczął dyktować podanie o konkurs. Nie mogłem się pytać dr. Rapp., za co sobie tyle pieniędzy wziął, bo nie było formalnie możności, ja byłem nieco roztrojony a pan dr. Rappaport zaraz zajął się dyktowaniem, a nadto w tym momencie ktoś przyszedł z banku po klucze, ażeby można przeglądnąć towary zastawione. Poszedłem tedy otworzyć magazyn, gdzie znowu dostałem cytacje do sądu dla mnie i dla syna. Pobiegłem tedy do dr. Rapp. a on mi dał podanie o konkurs, abym je przedłożył sędziemu śledczemu. Na drugi dzień jeszcze byłem u dr. Dziubińskiego z porady niejakiego Rotta, który mi powiedział, że Dziubiński ma wpływ na Schellenberga, i że on to załagodzi. Za to znowuż robił mi dr. Rappaport wyrzuty mówiąc: Pan bałamucisz, pan wszystko psujesz, zostaw to pan mnie.

Dr. Rappaport. Prawda, żem w protokole zeznał, że p. Wal. Latinek, jako urzędnik cłowy na granicy przez swoje stosunki mógł być dość zasobnym, ale nigdy mu nie mówiłem, jak ma zeznawać, co do tych 10.000 zł. jakkolwiek mógłbym śmiało twierdzić, że to pieniądze jego, bo p. Wal. Lat. dał mi je jako swoje, i żądał rewersu jako na swoje.

Na pytanie, co było powodem, że Wal. Lat. odwiedził dr. Rapp. po uwięzieniu, odpowiada Wal. Lat, że uczynił to z powodu rewizji domowej, jaką miał sędzia śledczy bez uchwały trybunału przedsięwziąć. Pytałem się syna mego Teodora gdzie jest rozporządzenie do tej rewizji, odpowiedział, że wziął je dr. Rapp. Poszedłem więc do niego.

Dr. Rapp. A jak pana wtenczas przyjąłem?

Wal. Lat. Tak (robi gest przerażenia i cofa się) wszak pan tu teraz ciągle tak robisz (wesołość). Ciągnąłeś mię pan do drugiego pokoju, gdzie byli jacyś świadkowie, ale poznałem pański plan i wyniosłem się zaraz.

Dr. Rapp. To dowodzi, że już wtedy nie chciałem z panem mówić bez świadków.

Przew. Coś pan tam wtedy mówił u dr. Rappaporta?

Wal. Lat. Powiedziałem, że szkic mojej obrony dałem dr. Popielowi, jakoteż że w sądzie nic przeciwko dr. Rapp. nie mówiłem. — Dr. Rapp. Proszę to skonstatować, że p. W. Latinek nic przeciwko mnie nie mówił.

17. b. m.

Na początku posiedzenia przeglądano księgi adwokackie dr. Rappaporta, celem przekonania się, w jakiej wysokości pobierał honorarja, i co stanowiło ich podstawę; ale z tych ksiąg nie wiele się dowiedziano.

Dalej odbywała się konfrontacja dr. Rappaporta z p. Emilem Latinekiem. Obie strony pozostały przy swych zeznaniach.

Dr. Janowicz. P. Emilu Latinek, mówiąc o akcie p. Lindnera do dr. Rappaporta, nie pamiętasz, jakich używałeś wyrazów, ale w jakim sensie mówiłeś?

P. Em. Latinek. Stanowczo twierdzę, że mówiłem w tym sensie, że p. Lindner mnie nic nie winien.

Sędzia przysięgły p. Wiśniewski do dr. Rappaporta: Pragnąłbym wyjaśnienia, któreby pozwoliło mnie pogodzić pozorną sprzeczność, jaką widzę w postępowaniu pańskiem. Znam pana z hojności datków dla klientów Towarzystwa Opieki narodowej, a tymczasem wysokość wziętego honorarjum od Em. Latineka zdaje się wskazywać niejaką chciwość.

Dr. Rapp. Jutro przedstawię listę pobieranych przezemnie honorarjów w stosunku do wielkości sum, o które sprawa chodziła, a świetny sąd przekona się, że honorarjum pobrane od Emila Latineka nie jest wcale za wysokie.

P. Wiśniewski. P. Emilu Latineku, jak wysokie p. płaciłeś procenta?

P. Em. Lat. Płaciłem na rok 48%, 24%, 18%.

P. Wiśn. Pan więc włożyłeś do handlu tylko 7000 zł., dalej robiłeś długi, płaciłeś lichwę, mniemam przeto, że tu trzeba szukać innych winowajców.

P. Sędzia przew. Proszę nie robić wniosków, ale opierając się na faktach, stawiać pytania.

P. Wiśn. Jestem przekonany...

P. sędzia przew. Proszę opierać się tylko na faktach.

P. Wiśn. Faktem jest, że p. Emil Latinek płacił lichwę, że lichwiarze go gnębili.

P. Sędzia przewod. Pan odchodzisz od przedmiotu, odbieram przeto pana głos.

Następna konfrontacja dr. Rappaporta z panem Lindnerem też nie przyczyniła się wiele do wyjaśnienia przebiegu sprawy, ponieważ obie strony pozostały przy swoich twierdzeniach.

18. b. m.

Tego dnia przesłuchano czterech świadków: pp. Oskara Kreyzera kupca ze Lwowa, adwokata Dziubińskiego, Dültza i Schellenberga. Zeznania p. Kreyzera były treści dość obojętnej.

Dr. Jekieles. P. Kreyzer, zeznałeś pan w protokole śledczym, że p. Emil Latinek w swoim oszukańczym planie był kierowany. Skąd pan powziąłeś to przekonanie?

P. Kreyzer. Faktycznych podstaw nie miałem do tego, ale takie powstało we mnie przekonanie.

Dr. Dziubiński powiada, że otrzymawszy wezwanie dr. Rappaporta, jako zastępca p. Gebhardta przyszedł do kancelarji p. Rappaporta 22. czerwca. Tam już znalazł kilku wierzycieli. Dr. Rappaport oswiadczył im, że stan majątku p. Emila Latineka jest w stanie opłakanym, i że p. Em. Latinek jest niewypłacalny. Dowiedziawszy się, że p. Latinek sprowadzone towary zastawił w banku, zapytałem, jakiem prawem to uczynił, i gdzie są pieniądze. Wówczas p. Emil Latinek powiedział, że ma 15000 zł. i gotów jest je złożyć; następnie poszedł do drugiego pokoju, za nim wyszedł do tegoż pokoju i dr. Rappaport, a wróciwszy z drugiego pokoju do wierzycieli p. Latinek już oświadczył, że pieniędzy niema.

P. sędzia przew. Podczas tentowania ugody kto był głównie czynnym?

Dr. Dziubiński. Dr. Rappaport tentował o ugodę, on to stawiał oferty, p. Emil Latinek zachowywał się biernie.

Zeznania pana Schellenberga mocno obciążają winę pp. Latineków, wypadają za to pomyślniej dla dr. Rappaporta. Powtarzać tych zeznań nie będziemy, ponieważ w znacznej części objęte zostały aktem oskarżenia.

P. sędzia przew. Czy dr. Rappaport słyszał na pierwszej konfrontacji o niezadowoleniu, jakie wzbudziła w wierzycielach wiadomość o zastawie towarów?

P. Schellenberg. Sądzę, że słyszał.

Sędzia przysięgły p. Osmólski. Z zeznań pana widzimy, że umawiając się o ugodę w sklepie p. Latineka, niektórzy wierzyciele, w tej liczbie i pan, mieli tylko na celu, ażeby pieniądze posiadane przez Latineków dostały się do rąk trzecich; co do samej ugody, to uważaliście ją tylko jako chwilowy środek, nie zaś jako cel. Czy po-

---

*) W ciągu roku 1875 złożono w gal. kasie zaliczkowej na rachunek bieżący 266.982 złr.

stępowanie takie zgadzało się z powagą renomowanej firmy, którą pan przedstawiasz? P. Schellenberg odpowiada głosem rozdrażnionym: Działałem tak dla zabezpieczenia majątku.

Panowie Walenty i Emil Lutnekowie zarzucają nieprawdę p. Schellenbergowi, ale ten obstaje przy swoich twierdzeniach. (C. d. n)

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Onegdaj w dniu św. Józefa grono bawiącej we Lwowie młodzieży z rozmaitych stron Polski, złożyło swoje powinszowanie znakomitemu naszemu myślicielowi i ekonomiście, p. Józefowi Supińskiemu. Oznaka to czci ze strony młodego pokolenia rozumnie i głęboko sędziwego autora „Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego."

— W niedzielę, jako w dzień imienin J. I. Kraszewskiego, wielu obywateli naszego miasta wysłało telegrafem swoje życzenia i wyrazy czci znakomitemu solenizantowi.

— Trzeci odczyt naukowy na dochód Czytelni akademickiej odbędzie się dziś we wtorek o godz. 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Prof. dr. Tomasz Stanecki mówić będzie „O człowieku w obec wody". [illegible] wykład szan. profesora, jak niemniej przedmiot odczytu nader ciekawy, niezawodnie liczną zgromadzi publiczność.

— Dnia 21. marca we wtorek o godzinie 6ej popołudniu w sali nr. 10 (drugie piętro) w [illegible] odbędzie się posiedzenie członków Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika. Porządek dzienny: Prof. dr. Oskar Fabian: „O [illegible]" — Prof. Sołecki: „O grawirowaniu szkła piaskiem suchym." Prof. dr. A. Freund: „O powinowactwie chemicznem." Dr. F. Kreutz, prezes Tow. Dr. Julian Grabowski, sekretarz Tow.

— W kasynie mieszczańskiem odbędzie się dnia 22. marca b. r. pod kierownictwem p. Marjana Bignio wokalno muzykalny wieczorek. Program następujący: 1) Trio Mozarta, 2) a) Dwie pieśni przez K. M., b) [illegible] słowa Szewczenki, muzyka N. W. odśpiewa p. N. W. 3) Dwa solo tenorowe z towarzyszeniem chóru męskiego a) Gumbert, b) Hangwitz, „Ptaszek w sieni". 4) Coretti, solo wiolonczelowe odegra pan M. 5) Deklamacja „Szalony grajek" przekład z niemieckiego, przez p. Strokę z muzyką Henryka Proch, wygłosi P. H. 6) Dwie pieśni a) Moniuszko — Zosia, wyjątek z Dziadów, b) Chopin Mazurek, odśpiewa panna Rakowska. 7) Genee, chór męski. Początek o 8ej wieczór. Bilety można zamówić u marszałka kasyna.

— W ostatnich dniach umarła w Warszawie panna Marja Łobaczewska, o której donosiliśmy, iż dyrekcja teatru powołała [illegible] do nas. Wszystkie dzienniki warszawskie, ubolewając [illegible] artystka początkująca, odnoszą się z wielkim żalem z powodu jej śmierci i nie pospolity przyznają jej talent.

(c.) Podnieśliśmy to już kilkakrotnie, że najzręczniejszą nowością, wprowadzoną dopiero przez teraźniejszą dyrekcję teatru, są przedstawienia popołudniowe, w których występują młodsze siły dramatyczne i operetkowe, oraz takie, które dopiero poświęcić się zamyślają teatrowi. [illegible]

[illegible] przedstawieniach popołudniowych w ogóle jak również o wyszczególniających się w nich debiutantach będziemy jeszcze mieli sposobność pomówić obszerniej.

— Na pomnik ś. p. Seweryna Goszczyńskiego złożyli w administracji *Gazety Narod.*: pp. Bartmański Roman z Leszczyny 1, J. Turek Soovar z Eperies 5, Józef Żywicki z Biskupic, 3, Polański Ludwik z Rakowy 10, hr. Edmund Krasicki 10 zł.

— **Wiadomości policyjne.** W nocy na 17. t. m. niewiadomy tychczas sprawca zakradł się do pięciu piwnic należących do czynszowników w kamienicy p. Dunsa przy ulicy Korpernika i w braku lepszego łupu skradł trzy flaszki wina. Na miejscu kradzieży znaleziono żelazny drąg, którym zapewne złodziej odbijał kłódki od drzwi piwnic.— Aresztowano d. 16. t. m. Leopolda Strzelbickiego wyrobnika, mającego 20 lat, za pobicie i uszkodzenie cielesne wyrobnika Jakóba Banera, tudzież Katarzynę Kaniukową, służącą z Grzędy za kradzież garnka ze smalcem, który odszukano w jej kufrze. — Dnia 18. lutego odebrał sobie życie przez powieszenie się włościanin Wasyl Kotuziak z Worwoliniec, w powiecie Zaleszczyckim. Kotuziak był nałogowym pijakiem i z tego powodu stracił całe swe mienie. Kilkakrotnie już przedtem usiłował odebrać sobie życie, zawsze jednak dość wcześnie temu przeszkodzono.

— **Z Gwoździca.** Dnia 29. stycznia b. r. umarł w Wojsławicach w Lubelskiem Feliks Sas Dunajewski, kapitan byłych wojsk polskich 2go pułku ułanów, przeżywszy lat 86. Urodzony w Rohuznie na Ukrainie, służył wojskowo pod jenerałem Dwernickim i pod jego dowództwem jako kapitan odbył całą kampanię w roku 1831. Ozdobiony krzyżem „virtuti militari" znalazł po upadku powstania przytułek u JW. Leopolda hr. Poletyły w Wojsławicach, gdzie aż do śmierci przebywał. Pogrzeb odbył się staraniem hr. Poletyły, za co syn pozostały, który w skutek powstania 1863 r. emigrować musiał z kraju, i z tego powodu zmarłemu ojcu ostatniej nawet usługi oddać nie mógł, nie mogąc inaczej się odwdzięczyć, najszczersze składa podziękowanie.

Ostatnim życzeniem śp. Feliksa Dunajewskiego było pożegnać nie wielu jeszcze przy życiu pozostałych kolegów z r. 1831; podczas obchodu pogrzebowego, kilku zaledwo szanownych weteranów zebrać się mogło, dla tego wypełniając ostatnią wolę śp. ojca mego, przesyłam ostatnie pożegnanie jego czcigodnym towarzyszom broni, których wspomnienie tak mu drogiem było, że jeszcze w godzinę śmierci nazywał ich po imieniu.

*Feliks Sas Dunajewski.* (syn)

— **Z Rohatyńskiego.** Nie jestem przyjacielem polemiki, atoli odpowiedź dyrekcji Banku włościańskiego zniewala mię w raz poruszonej sprawie dołożyć jeszcze słów kilka. Dyrekcja Banku przytoczywszy po raz wtóry wcale niepotrzebnie swoją odezwę, gdyż w treści z poprzednio wydrukowaną nie zachodzi różnica; stara się dowodzić, iż Zakład postępował „lojalnie i oględnie, że bynajmniej nie zasłużył na cierpki zarzut, jakoby wbrew przepisom ustawy gminnej postępować zamierzał".

Każdy, kto czytał mój artykuł, musiał zauważyć, że zarzut ewentualnego przekroczenia ustawą gminną nadanej kompetencji odnosił się jedynie do Wydziałów Rad powiatowych a banku włościańskiego jako zakładu interesów prywatnych wcale nie mógł dotyczyć, gdyż przekroczenie ustawy ani tu miejsca nie ma, ani w jego nie jest mocy. Może szkoda, że dyrekcja nie czytawszy korespondencji wystosowała odpowiedź, bo w przeciwnym razie ze sprawozdania Rady powiatowej powtórzonego zdania nie przytaczałaby jako „zasady pisarza z Rohatyńskiego". Dyrekcja banku umieściła dopiero kilka wierszów powyżej warunki, pod jakiemi udzielać chce pożyczki, a wnet niby na usprawiedliwienie powiada, że „żądać pożyczki a uzyskać takową, są dwie zupełnie odrębne czynności i nie każdy co żąda, otrzyma to i tyle, co żąda". Nie zapieram się wcale, iż teorje Banku włościańskiego „o loice i o ekonomii społecznej" nie są mi znane; ale też nie taję życzenia, że wolałbym, aby podobne banki nie istniały a włościanie nasi nie mieli tak uciążliwych długów — przynajmniej do czasu, póki nie nauczą się pożyczonego znaczniejszego kapitału obracać na swą korzyść a nie na zgubę, jak się to dzieje dotychczas.

Ce mi tam teorje! doświadczenie częstokroć smutną daje nam naukę, iż włościanin posiadacz dziesięciu morgów wziąwszy pożyczkę, gdy przyjdzie płacić ratę a nie ma zkąd, co roku sprzedaje żydowi po morgu pola i nim ostatni minie termin, on został właścicielem tylko dziesięciu całych palców, gdy sobie takowych nie połamał z rozpaczy.

Dzieją się wprawdzie różne zbrodnie, takie nawet, których prawo nie dosięga a nasz kraj gnębiony jest lichwą żydowską; ale czyż jedno drugie tłumaczy, czyż to dowodzi że „godziwy procent" banku nie jest dla nas rolników za drogiem dobrodziejstwem, czyż dowodzi, że nóż w ręku dziecka a znaczniejsza suma pieniędzy w ręku ciemnego włościanina nie stają się często następstwem zabójczego ciosu? Abecadła trzeba się pierwej uczyć potem filozofii, tem abecadłem w pieniężnem znaczeniu są kasy gminne zaliczkowe a filozofią — banki.

| Lwów, z Izby handlowej dnia 20. marca. | płacą zł. w. a. | żąda. |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę.* (z kuponem.) | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 192 | 194 — |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy | 126 — | 128 — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 234 — | 236 — |
| Banku kred. gal. po 200 zł. | 214 — | 216 — |
| *II. Listy zast. za 100 zł.* (bez kupona bieżącego.) | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 84 75 | 85 40 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 79 — | 79 75 |
| „ „ „ 5 pr. okres. | 84 75 | 85 40 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 89 90 | 90 60 |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a. | 98 50 | 99 25 |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat | 90 30 | 91 30 |
| Tow. kred. miej. 6 pr. w. a. | — — | — — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 86 10 | 86 90 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 91 25 | 92 25 |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 16 — |
| „ „ Stanisławowa | 18 50 | 20 50 |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 28 | 5 38 |
| Dukat cesarski | 5 35 | 5 43 |
| Napoleondor | 9 21 | 9 30 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 30 | 9 46 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 55 | 1 65 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 48½ | 1 50 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 70 | 1 71 |
| Srebro | 103 50 | 105 25 |
| Wiedeń, d. 16. marca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)* | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 67 40 | 67 50 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 71 40 | 71 50 |
| Pożyczka losowa 1839 całe losy (m. k.) | 243 — | 245 — |
| 1839 ⅕ losu | 239 | 240 — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 105 — | 106 — |
| 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „ | 111 10 | 111 50 |
| 1860 „ 100 „ | 118 50 | 119 — |
| 1864 „ 100 „ „ „ | 131 40 | 131 70 |
| Listy zast. dom. po 120 5 „ | 135 — | 135 50 |
| *Oblig. indem. (100 zł.)* | | |
| Galicyjskie | 86 25 | 86 75 |
| Bukowińskie | 85 50 | 86 — |
| *Inne publiczne pożycz.* | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc. | 99 50 | 99 75 |

| | płacą zł. w. a. | żąda. |
|---|---|---|
| Węg. poż. prem. po 100 zł. | 73 75 | 74 25 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr. | — — | — — |
| *Akcje bankowe.* | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 73 60 | 73 80 |
| Bodencred. au. 200 zł. | — | — |
| Zakł. kr. dla han. i przem. | 165 20 | 165 40 |
| Zakł. kr. węg. 200 zł. | 155 — | 155 25 |
| Tow. esk. n. aust. po 500 zł. | 680 — | 690 — |
| Franco-austr. po 100 zł. | 25 — | 25 50 |
| Franco-węgier. po 200 zł. | 37 50 | 38 — |
| Gal. bank. hip. po 200 zł. | — — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — — | — — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł. | — — | — — |
| Gal. bank kraj. po 200 zł. | — — | — — |
| Renten bank po 160 zł. | — — | — — |
| Banku nar. austr. po 600 zł. | 897 — | 899 — |
| Banku pow. aust. po 200 zł. | — — | — — |
| Unionbank po 140 zł. | 66 40 | 66 60 |
| Vereinsbank po 100 zł. | — — | — — |
| Verkehrsb. pow. po 140 zł. | 75 — | 75 50 |
| Wied. bankver. po 100 zł. | 60 50 | 61 — |
| *Akcje kolei.* | | |
| Albrechta po 200 zł. | 42 50 | 43 50 |
| Alföldzkiej po 200 zł. sreb. | 111 50 | 112 50 |
| Dniestrzańskiej „ „ | — — | — — |
| Elżbiety „ m. k. | 158 25 | 158 50 |
| Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k. | 1790 — | 1795 — |
| Franc. Józ. po 200 zł. w. a. | 136 50 | 137 — |
| Kol. gal. Kar. Lndw. po 200 zł. m. k. | 192 25 | 192 75 |
| Lw. Czer. a Jas. po 200 zł. | 126 50 | 127 — |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 | — — | — — |
| Aust. płn. zach. po 200 zł. sr. | 136 — | 136 50 |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | — — | — — |
| Rudolfa po 200 zł. sr. | 119 — | 119 50 |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | — — | 101 — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a. | 280 50 | 281 — |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 104 25 | 104 50 |
| Tramway wied. po 200 zł. | 103 05 | 104 — |
| Węg. galic. (Łup.) po 200 | — — | — — |
| Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr. | 108 — | 108 50 |
| Węg. wsch. (Ostb.) po 200 | 39 25 | 39 50 |
| Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a. | — — | — — |
| *Akcje przemysłowe.* | | |
| Budow. Tow. aust. po 200 zł. | — — | — — |
| „ wied „ 100 „ | — — | — — |
| „ tanich pom. „ 100 „ | — — | — — |
| *Listy zast. (za 100 zł.)* | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. s. | 101 — | 101 50 |
| „ spłac. w 35 lat 5 pr. wa. | 89 50 | 90 — |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 79 — | — — |
| „ „ „ 5 pr. w. s. | 85 — | 85 75 |

| | płacą zł. w. a. | żąda |
|---|---|---|
| Tow. kred. miej. 6 pr. w. a. | 91— | 9150 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a | 8980 | 9020 |
| „ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a. | 9925 | 9975 |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr. | — — | — — |
| „ „ „ w. a. | — — | — — |
| *Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)* | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł. | 6725 | 68— |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | — — | 68— |
| Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a. | — — | — — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | 22— | 2225 |
| Elżbiety po 5 pr. sr. w. a. | — — | 89 |
| „ em. 1862 5 pr. | — — | 8825 |
| „ em. 1870 5 pr. | — — | 8750 |
| „ em. 1872 5 pr. | — — | 8550 |
| Ferdynanda pół. 5 pr. m. k. | 99— | 9950 |
| „ „ 5 pr. w. a. | 9450 | 9550 |
| „ „ 5 pr. sr. | 10125 | 10175 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a. | — — | 9525 |
| „ II. em. 5 pr. „ | — — | 92 |
| „ III. em. 1871 300 | — — | 91— |
| „ IV. em. a 300 zł. 5 pr. | — — | — — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 7550 | 76— |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 79— | 80— |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 70— | 7025 |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — — | 69— |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — — | 80— |
| „ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — — | 7750 |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — — | — — |
| Siedmiogrodz. fr. 500 pr. | 65 | 6550 |
| *Papiery loteryjne (szt.)* | | |
| Zak. kr. dla handlu i prz. | 164 | 16450 |
| Klary po 40 zł. m. k. | 2950 | 30— |
| Keglevich po 10 zł. m. k. | 1450 | 1550 |
| Krakowska po 20 zł. | 1475 | 1525 |
| Palffy po 40 „ „ | 29— | 2950 |
| Rudolfa po 10 „ „ | 1360 | 14— |
| Ks. Salm po 40 „ „ | 3825 | 3875 |
| St. Genois po 40 „ | 29— | 2950 |
| Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a. | 1950 | 20— |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 2375 | 2425 |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 2350 | 24— |
| *(Dewizy 3 miesięczne.)* | | |
| Berlin 100 mark. | 5630 | 5645 |
| Frankfurt 100 mark | 5625 | 5645 |
| Hamburg 100 mark. mark | — — | — — |
| Londyn 10 ft. sterl. | 11545 | 11575 |
| Paryż 100 frank. | 4574 | 4585 |

Dyrekcja Zakładu każe się pytać filantropów, czyli 10 od sta jest dla rolników za drugim procentem; o nie szanowna dyrekcjo! filantropi w ogóle nie biorą ale płacą, nie wyzyskują ale bywają wyzyskiwani — niestosowna więc droga informacji; tu właściwiej odnieść się nam do ekonomii społecznej a ta nam powie, że u nas w kraju ziemia przy racjonalnem gospodarstwie daje zaledwie 5%, czem więc drugą zapłacimy połowę, przecież nie krwią a więc ziemią własną. A czyż Bank włościański zazwyczaj pobiera tylko 10%? A gdyby tam dobrze obliczyć znalazłoby się „godziwych" kilkanaście od sta rocznie. Nie pojmuję właściwie, dla czego dyrekcja Zakładu nie zbijając zarzutów tak irytującą daje odpowiedź, że nawet wbrew głoszonej zasadzie jako przeciwniczka „bezzwrotnej zapomogi", „pisarza z Rohatyńskiego" hojnie obdarza grubemi epitetami i to bezzwrotnie, boć on szanując samego siebie na zwrot nie potrafi się zdobyć. Wyrażoną w korespondencji wątpliwość o filantropii banku, dyrekcja odpiera stanowczo; powstała ona dla tego, że dyrekcja w odezwie swej na samem czele powiada, że z powodu nieurodzaju w tym roku wyjątkowej dla gmin udziela pożyczki — a szczyt filantropii, chrześcianizm stawia jako cnotę: głodnego nakarmić. Aby więc uniknąć ubliżającego bankowi cienia filantropii trzeba było w ogłoszeniu bez poetycznej licencji i bez okraszeń wprost wypowiedzieć, że jeźli Rady gminne uchwałą a więc budżetem zapewnią odpowiedzialność, a nadto Wydziały powiatowe tęże uchwałę potwierdzą — bank mając pewną gwarancję, udzielać może pożyczkę pod nieco lżejszemi warunkami t. j. na 10%, gdyż wcale nieźle w tem widzi interes. Czy atoli dobry interes zrobią gminy a jeszcze bardziej włościanin, który mając już pożyczki 200 zł. dobierze jeszcze ze 100 zł. — no, o tem potem, a ja powinszuję mu dopiero wtedy, gdy już z tego błota potrafi się wyłabudać. Dyrekcja Zakładu wyznaje zasadę (a mowa tu o głodnych), że nawet bezprocentowe zapomogi są szkodliwe, „prowadzą tylko do rozleniwiania, idą na trunek i inne zupełnie niepotrzebne wydatki" — a zatem wysokoprocentowe pożyczki mają być bodźcem do pracy i trzeźwości. Nie wiedzieliśmy, że Bank włościański tak szczytną u ludu spełnia misji. Wszelakoż my profani wolimy, że Rada państwa a zapewne i sejm nie podzielają powyższego zdania i nie każą głodnym nędzarzom dla wyższej humanitarności względów za czasowy od śmierci ratunek płacić następnie drogiego haraczu. Tyle słów na uzupełnienie tej sprawy, a w końcu jeszcze zrobię jedynie uwagę, że w odpowiedzi na mą korespondencję kilkakrotnie i to niejako z naciskiem nazwano autora „pisarzem z Rohatyńskiego", wolno mi więc nawzajem suponować, że odpowiedzi tej z polecenia dyrekcji nie stylizował nawet żaden pisarz bankowy, ale prawdopodobnie — woźny.

— **Ferdynand Freiligrath** jeden ze znakomitszych poetów niemieckich umarł dnia 18. bm. w Cannstadt, w r. 66 życia.

— **Sprostowanie.** W nr. 65 *Gazety Narodowej*, pomiędzy pomyłkami drukarskiemi artykułu „Sprawa polska w Anglii w roku 1863 i w 1876, prostujemy najważniejszą, zmieniającą sens rzeczy. W szpalcie drugiej, gdzie mowa o zamiarach pośredniczenia Bismarka pomiędzy powstaniem polskiem a Moskwą, błędnie wydrukowano: „Opierając wmięszaniu się w sprawy powstania" powinno być: „Opierając wmięszanie się w sprawy powstania, na żądaniu pośrednictwa pruskiego przez samych Polaków wyrażonem" itd.

### Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Wyszedł już z druku 25 tom „Dziejów Rossji od najdawniejszych czasów" w języku moskiewskim przez profesora uniwersytetu moskiewskiego S. M. Sołowiewa, napisanych. Tom ten obejmuje całe panowanie Piotra III i pierwsze dwa lata panowania nieszczęsnej pamięci carycy Katarzyny IIgiej.

— Zamożny właściciel na Litwie Benedykt hr. Tyszkiewicz przedsięwziął w roku bieżącym objechać całą kulę ziemską w towarzystwie ludzi nauki i w celach naukowych. Dr. medycyny Matlakowski, który ukończył kurs medycyny w warszawskim uniwersytecie, został powołany na lekarza tej wyprawy.

— Brak w literaturze naszej należycie opracowanego podręcznika do chemii nieorganicznej wkrótce usuniętym będzie. Redakcja czasopisma tygodniowego warszawskiego „Przyroda i Przemysł", wydaje podręcznik opracowany podług najlepszego dzieła zagranicznego „Gorup-Besaneza. Opracowanie tego dzieła powierzyła redakcja B. Znatowiczowi, asystentowi na katedrze chemii w uniwersytecie warszawskim. Pożyteczne to wydawnictwo niezawodnie znajdzie uznanie u ogółu naszego. Dzieło obejmować będzie przeszło 700 stronnic ścisłego druku i około 200 drzeworytów.

— W Warszawie zamierzono wydawać czasopismo poświęcone hygienie p. t. „Zdrowie". Podanie do władzy o udzielenie pozwolenia już wniesiono.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów.** Sprawozdanie targowe z d. 17. marca 1876 r.: Hektolitr pszenicy 71·16 kilogramów 6 zł. 29 c.; żyta 70 kilogr. 4 zł. 51 c.; jęczmienia 62·66 kgr. 4 zł. 46 c.; owsa 41 kilogramów 3 zł. 75 c.; hreczki 58 kilogr. 4 zł. 28 c. prosa 73 kgr. 4 zł. 71 c.; 00 grochu kilogr. — zł. — c.; soczewicy — kilogr. — zł. — c.; fasoli 75 kilogr. 9 zł. 27 c.; ziemniaków 80 kilogr. 2 zł. 30 c., 100 kilogr. siana 3 zł. 48 c., słomy 1 zł. 93 c. — Metr kub. drzewa twardego 4 zł. 95 c., miękkiego 3 zł. 45 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów dnia 18. marca 1876.

**Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 4. do 11. marca 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 8·— do 9·80 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·60 do 7·— zł.

Za 100 kilogram. jęczmienia od 6·50 do 8·— zł.

Za 100 killogram. owsa od 8.80 do 9·— zł.

Za 100 killogram. hreczki od —·— do —·— zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 6·— do 6·65 zł.; kukurudzy nowej 5·50 do 6·30 zł.

Za 100 kilogram. prosa —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram. grochu od 6·50 do 11·— zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.

Bobik za 100 kilogr. 7·25 do 7·75 zł.

Za 100 kilogram. wyki 8·— do 8·50 zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 48 do 65 zł.

Anyż za 100 kilogr. —·— do 31·— zł.

Anyż płaski za 100 kilogr. —·— do 30·— zł.

Kminek 100 kilogr. —·— do 30·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. —·— do —·— zł.

Rzepak letni 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— złr.

Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 100 kilogr. 10·50 do 11·— zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., datoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy —·— do 28·30 zł.

Spirytus z umową na luty, maj 28 do 29·10 zł., na maj, sierpień 30·15 do 30·70 zł., na lipiec, październik 32·30 do 32·85 zł., na luty, wrzesień 33·50 zł.

**Kraków.** Ceny zboża na targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16. i 17. marca. Po kilku z braku dowozu niedoszłych targach na Baranie w dniu wczorajszym ruch był dosyć ożywiony, a dowóz zboża średni. Chęć kupna była dosyć ożywiona, zakupywali jednak najwięcej tutejsi kupcy i spekulanci.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 33 — do 39·— złp., czerwoną od 35·— do 42·—, białą 38·— do 44·—, żyto warszawskie za 227 funt. 29·— do 30·—, gorsze 27·— do 29·—, jęczmień piękny 202 f. 28·— do 30·—, na paszę 26 — do 27.—, owies 138 f. 19·— do 22·—, fasolę 250 f. 38·— do 42·—, proso 27·— do 28·—, koniczynę czerwoną od 280 do 300, białą od 300 do 360 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były dosyć słabe. Kupców pruskich zaledwo paru było na targu. Młyny parowe po większej części rezerwowały się. Ceny produktów w ogóle podniosły się, szczególniej zaś koniczyna tak biała jak i czerwona, niemniej jęczmień do siewu. Owies poszukiwany płacono dzisiaj o 10 ct. drożej.

Płacono za pszenicę czerwoną 100 kilo od 8 zł. 50 ct. do 10 zł. 50 ct., białą od 9 zł. — ct. do 11 zł. 25 ct., żółtą od 8 złr. — ct. do 9 zł. 50 ct., żyto warszawskie 100 kilo od 8 zł. — ct. do 8 złr. 25 ct., żyto podols. od 7 zł. 25 ct. do 7 zł. 75 ct., jęczmień stary piękny 100 kilo od 8 złr. 50 ct. do 9 zł. — ct., jęczmień na paszę 8 zł. — ct do 8 zł. 40 ct., owies 100 kilo od 9 złr. 50 do 9 złr. 90 ct., groch 100 kilo od 9 zł. — ct. do 11 złr. 50 ct., koniczynę czerwoną od 68 zł. — ct. do 80 zł. — ct., białą od 85 zł. — ct. do 100 zł. — ct., fasolę od 8 zł. 50 ct. do 12 zł. — ct., wykę od 9 zł. 50 ct. do 10 zł. —ct., tymotkę 160 ft. od 28 złr. —ct. do 30 złr. —ct., za rzepak 150 ft. od 13 złr. — ct. do 13 złr 50 ct., jęczmień do siewu za korzec 7 zł. do 8 zł.

**Stan wkładek kasy oszczędności** w Stanisławowie z dniem 31. stycznia 1876 u 2016 stron wynosi 687.757 złr. 92 ct., w lutym 1876 włożyło 161 stron 24.890 złr. 74 ct., wyjęło 109 stron 30.764 złr. 14 ct., ubyło zatem 5873 złr. 40 ct.

Stan wkładek z dniem 29. lutego 1876 u 2068 stron wynosi 681.884 złr. 52 ct.

**Wykaz** listów hipotecznych i asygnacyj kasowych z dniem 29. lutego 1876 r. w obiegu się znajdujących:

| | | |
|---|---|---|
| Listy hipoteczne | 21,358.800 | zł. |
| Asygnacje kasowe | 2,519.800 | „ |

Lwów 29. lutego 1876 r.

*C. k. uprzyw. galic. akcyj. Bank hypot.*

**Wiadomości z Oddziałów** Towarzystwa gospodarskiego: Dnia 25. stycznia b. r. rozwiązał się Oddział Kamionecki, a w miejsce tegoż zawiązano Oddział Radziechowski, którego przewodniczącym obrano pana Marcina Wolskiego, członkami Rady pp. Tadeusza Wasilewskiego, Antoniego Wasilewskiego, Józefa Kruszewskiego, Juliusza Branda, Alfreda Steckiego i Augusta Biłgorajskiego. Zaś d. 26. stycznia przeprowadzono nowe wybory w Oddziale Brzeżańskim, i w skutek stanowczej rezygnacji byłego prezesa Oddziału, p. Józefa Jakubowicza, wybrano przewodniczącym p. Edmunda Lityńskiego. — Również przestał istnieć Oddział Drohobycki. — W Oddziale zaś Rohatyńskim przeprowadzono dnia 12. lutego nowe wybory do Rady oddziałowej. Przewodniczącym obrano pana Seweryna Henzla; członkami Rady pp. Władysława Obertyńskiego, Karola Madejskiego, Wincentego Berezowskiego, Teofila Wajdowskiego, Feliksa Józefowicza, i dr. Cyryla Bukojemskiego.

## Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu donoszą: Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 18. b. m. postawił Minghetti wniosek, aby porządek dzienny, wniesiony przez p. Moranę w sprawie ustawy o opodatkowaniu młynów, został odroczony, dopóki się nie odbędą obrady nad kwestją wykupna bankowego. Wniosek ten Minghettego odrzuciła Izba 242 głosami przeciw 181. W skutek tej uchwały gabinet podał się do dymisji. Król polecił Depretisowi utworzenie nowego gabinetu.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Paryż** d. 19. marca. Sekwana opadła o jeden metr. Na zebraniu umiarkowanej lewicy podniósł przewodniczący, że stronnictwo republikańskie zrzeka się ścisłego obstawania przy postulatach absolutnych, które niegdyś republikę o upadek przyprawiły. Mowa ta wskazuje, że lewica będzie nowy gabinet popierać.

**Czerniowce** d. 20. marca. Posłowię z większych posiadłości weszli znowu do sejmu i oświadczyli, że ich abstencja dotychczasowa nie była prawno politycznej natury, lecz przyczyna jej w innych zupełnie leżała stosunkach. Gdy więc stosunki te już usunięte zostały, życzą sobie ich wyborcy, ażeby znowu brali udział w pracach sejmowych.

**Wiedeń** d. 20. marca. Z większych posiadłości wybrano jednogłośnie, 91 głosami, ministra rolnictwa, hr. Mansfelda, delegatem do Rady państwa.

**Raguza** d. 20. marca. Burza tu zrządziła wielką szkodę. Kopuła na katedrze zburzona, katedra zaś tak dalece uszkodzona, że obawiają się częściowego jej zawalenia się.



**Przyjechali** dnia 20. marca 1876.

HOTEL ZORZA: J. Pieńczykowski z Wybranówki. K. Tchórznicki z Krakowa. A. Zimermann z Tokaju.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. F. Fruchtmann ze Stryja. A. Przyłęcki z Jasła. W. Drzewiecki z Rużywoli. St. Łodyński z Naborca. D. Łukasiewicz z Ottynii. A. Sobolewski z Sienkowa. F. Poeckh z Słotpna.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Zuker z Czerniowiec. J. Czyński z Jarosławia. W. Hudetz z Brodek. R. Ligęza z Zarudzia. W. Mierzyński z Barylowa.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 20. marca 1876.

godzina 10. minut 45 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 166.50. | Anglo-austr. | 74.25 |
| Unionsbank | 67.—. | Vereinsbank | —.— |
| Kolej Kar. Lud. | 192.50. | Kolej połudn. | 104.— |
| Franko-austr. | —.—. | Losy tureckie | —.— |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.— |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.— |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | —.— |
| Rubel papier. | —.—. | Usposob. wzmocnione. | |

**Wiedeń** 20. marca 1876.

godzina 2. minut 15. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje frau.-aus. | 23.—. | Węgier. kred. | 154.— |
| Anglo-austr. | 74.—. | Unionsbank | 67.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 192.— | Nordbahn. | 179 — |
| Kolej południo | 103.25. | Kolej Alföld. | 112.— |
| Kolej Elżbiey | 158.—. | Kolej Lw.-czer. | 128.— |
| Węg. Nordostb. | 108.25. | Rudolfsbahn | 118.50 |
| Wiener-Bauges. | 20.—. | Węg. Ostbau | 39.50 |
| Gal. indemniz. | 86.25. | Losy z r. 1864 | 131.25 |
| Franco-H.Bank | 38.—. | Verkehbrsahn | 75.— |
| Losy tureckie | 22.80. | Baubank-Act. | 7.50 |
| Kolej państw. | 280.50. | Bankverein | 61.— |
| Wied. Bauver. | 14.50. | Losy węgier. | 73.— |

Marki niemiecki ct. 56.80/100

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18. marca. Russ. Banknoten 264.35 Credit. Act. 291.— Lombarden 182.— Galizier 84 75 Staatsbahn 494.50 Rumänier 23 90 Oesterr.-Banknoten 176.20 Usposobienie —

### Nadesłane.

**Podziękowanie,**

z którego uiścić się, podwójnie jestem obowiązany, jako kurator i jako syn ś. p. Ignacego Androszowskiego, którego w dniu 1. marca odprowadzić trudziliście się na miejsce świętego spoczynku.

Raczyliście nie przyjąć podziękowania zwykle używanego, więc niech nam wolno będzie innym sposobem choć w części oddać — co się komu należy!

Najpierw Wam czcigodni ojcowie duchowni obydwu obrządków za trudy pośród nieprzyjemnej marcowej pory, — drogi przeszło milowej, połączonej z narażeniem życia własnego, bo wody w dwu miejscach wezbrały były tak, że każdy wóz z osobna po 10 chłopów przeprowadzać musiało i trzymać, by nie uniosły fale i kra.

Przeprawę tam i napowrót odbywać musieli wszyscy księża, trudy ich zajęły dzień cały, ksiądz J. z Jaworowa całą dobę jechał, by ostatnią zmarłemu oddać przysługę, pomimo tego — bez względu na poniesione jeszcze wydatki, okazali się ojcowie duchowni tak bezinteresownymi, że nie pozostaje mnie nic innego, jak tylko, czyn ten licząc w poczet rzetelnej i czystej przyjaźni — tymże ojcom: księdzu J. z Jaworowa, księdzu G. z Klicka i obydwom WW. proboszczom gr. z Porzecza — powtórzyć raz jeszcze: „Bóg zapłać".

Dalej dziękujemy Wam — bracia gromad i gmin Porzecza, Czułowiec i Burcza, którzy niezważając na grożącą niebezpieczeństwem wodę i brnąc po kolana drogę milową w błotach, towarzyszyć raczyliście ziomkowi swojemu i sąsiadowi tak chętnie i licznie, jak towarzyszyliście mu przez lat 45 pośród obupólnie podejmowanej pracy!

Dziękujemy Radzie gminnej w Porzeczu, której członkiem był ś. p. Ignacy za uchwałę, dotyczącą pogrzebu — i ku temu celowi zwołanej!

Dziękujemy tym spełna dwom pokoleniom wszystkich pogranicznych włości, którzy gromadnie cisnąc się do katafalku przez trzy doby we dnie i w nocy wołali: tatunio nasz, i klęcząc gorąco się modlili!

Dziękujemy Wam wierne sługi, Wam wdowy i sieroty, którzy więcej nad godzinę nie dozwalaliście zamknąć trumnę — na wieki, cisnąc się z ustami łkającemi do rąk i nóg ś. p. Ignacego!

Za taką chwilę z niczem nieporównanej uroczystości — za taką mimowolnie wybuchającą wdzięczność, za taki obraz rzetelnie i serdecznie okazanych uczuć, — przemawiających strumieniami niekłamanego żalu i ciężkiej straty, — za podobne rozkoszy dla duszy smutkiem i nieszczęściem złamanej — oddać można każde inne dobro doczesne!

Nie będąc zatem w stanie znaleźć wyrazów na doznane wrażenia, starać się tylko będziemy zasłużyć sobie na takie same stanowisko u poczciwego i zacnego ludu ruskiego, jakiem zaszczycić raczyliście, — Wy bracia ojcowie duchowni i gromady, ś. p. ojca naszego!

W imieniu rodziny:

*kurator.*

Przez cały Post!

# Sztokfisz

suchy po 45 ct. pół kilog. moczony 18 ct. w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku liczba 42.

1659 4 6

## Parzona mąka z kości,

jest do **sprzedania** w fabryce cukrowni w **Tłumaczu** po cenie 4 zł. 50 c. w. a. za 50 kilo sporco wraz z workiem. 1864 1—3

## Młody człowiek,

mogący się wykazać chlubnym dyplomem [illegible] szkoły rolniczej w Żabłowie, [illegible] praktyką, poszukuje posady rządcy w większem gospodarstwie. Adres: **T. Brociszewski** [illegible] Wołczuk, **Magnuszewie.** 1866 1—1

## Realność

do **sprzedania**, położona głównym frontem do ulicy Żółkiewskiej, pod l. 59 składająca się z murowanego domu, oficyna, piękny ogródka, 25 lat wolna od podatku. Wiadomość u właściciela na miejscu. 4—6

## Pszczelarz

posiadający kilkuletnią praktykę w tej gałęzi poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod adresą **J. Sawicki** Rozmożynice poczta Zbaraż. 1814 3—3

## ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak; W Warszawie w składach aptecznych ma terjałów pp. Ferd. Arr. Gallego i Ludwika Spiess. 1003 12—?

## DOBRA

**Burakówka, Słobudka i Capowce,**

w powiecie Zaleszczyckim leżące, spadkobierców ś. p. Antoniego Romaszkana własne, są od 24. czerwca 1877 roku do **wydzierżawienia.** Bliższych wi domości zasięgnąć można u

**Dra Jana Czajkowskiego**, we **Lwowie**, przy ulicy Hetmańskiej l. 12. 1872 1—1

## NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych **Dra Cronier**. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23. W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floriańskiej. We **Lwowie** w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1006 10—?

## Sprzedaż sprzętów gospodarskich.

Skarb tłumacki sprzedaje z wolnej ręki kilkanaście zbędnych wozów na żelaznych osiach 36 do 40 funtowych żelaznych osiach, 12 sieczników do buraków (system Kutzera), pługi i inne sprzęty gospodarskie po przystępnej cenach. 1848 2—3

Skład znajduje się na dziedzińcu fabrycznym.

Tłumacz, dnia 16. marca 1876.

**Dyrekcja.**

## Dr. Schwaiger

1173 za pomocą swego 3—36

## ekstraktu z roślin

(*Vegetabilien-Ekstrakt*)

leczy w czterech tygodniach gruntownie pod gwarancją nawet przedawnione skutki onanizmu, osłabienie męzkości, upławy itd. jako też wszystkie inne choroby płciowe, tak u mężczyzn, jak kobiet i to w najkrótszym czasie. Za 2 zł. otrzymać można flakon wraz z informacją za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost od **Dr. Schwaiger**

**Wien, VII Schottenfeldgasse 60.**




## Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

## Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o [illegible] miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wykazać ma objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę najlepiej brać po sukni. 1190 12—?

## Gruntownie leczy

wszelkie [illegible] chorobę, upławy i strykturę [illegible] skutki samogwałtu [illegible] siły męzkości, polucje [illegible] chorób wenerycznych i [illegible] medycyny, chirurgii i położnictwa

**J. KURPIEL**

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. I piętro drzwi Nr. 14, ordynuje od 9. do 12. przed. od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotyka się nieobecnych od 1. do 2. god. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 1527 9—?

## Wyrób GIPSU w Panowicach,

dwie mile od stacji kolei żelaznej Halicz. **Gips mielony**: do nawozu roli jakoteż i do robót mularskich, dostarcza fabryka gipsu w Panowicach pod korzystnemi warunkami. Upraszam o wczesne zamówienia. **Wincenty Mikulski w Podhajcach.** 1845 2—3

## 50 cetnarów MIODU

patoki do **sprzedania**, razem lub częściowo. Bliższych szczegółów udzieli przełożeństwo dworskie w HŁUBOCZKU, stacja kol. Karola Ludwika. 1818 4—5




Nestlego

## Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 13731 15—?

W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha** we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

**Przestroga przed fałszowaniem!**

*Przez 26 lat wypróbowane*

**preparaty anaterynowe**

c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. Popp**, we Wiedniu, Bognergasse 2.

**Do plombowania dziurawych zębów**

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt. Bognergasse Nr. 2, plombę te każda osoba z łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś ściśle łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i bolom zębów.

**ANATERYNOWA WODA do UST**

Dr. J. G. POPPA c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt. Bognergasse Nr. 2.

**w flakonach 1 zł. 40 cnt.**

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza zaglądający się kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przy wzmacnianiu dziąseł, a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i odejmuje przykrą woń z nich już po krótszem użyciu.

**Anaterynowa PASTA do zębów**

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do pancia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1308 10—52

Dr. J. G. POPPA

**roślinny proszek do zębów.**

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem [illegible] użyciu nietylko usuwa się zwykły [illegible] kamień winny, ale i sama g[illegible] zębów wzrasta pod względem bi[illegible] delikatności.

[illegible]DY:

We *Lwowie* [illegible] apteka pp. Millinga, P Mikolasza, J[illegible]ra, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipes[illegible] dl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżow[illegible]. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. [illegible] Feintuch, E. Stockmar apt. i [illegible]dyk aptek, Siedlicki apt., w *Drohobyczu*: w apt. Lud. Dobrzynieckiego [illegible] też we wszystkich aptekach, han[illegible] perfum i galant. na prowincji w [illegible] na Bukowinie.

[illegible]roga:

Ponieważ [illegible] preparata jakoby me[illegible] skiemi i memi oznakami [illegible] niej, lub po równych [illegible] lecz niższych najzgubniejsze [illegible] soba pociąga [illegible] lub zostały bez skutku, upraszam P. T. Publiczność, aby w danym razie taki fałszywy preparat na mój koszt pocztą mi przysyłano z wymienieniem sprzedającego, przeciw któremu sądownie wystąpię.

Wszystkie moje anaterynowe aparata mają tę samą formę i ozdobę, a to flaszeczka, kapsla, etykieta zewnętrznego obwinięcia w dołączonej broszurze uwidocznione, na pudełku kitu do plombowania, proszku do zębów, słoika szklannego z pastą do zębów, tudzież opatrzone są protokołowaną marką ochronną i w ten sposób ochronione są wszystkie moje preparata przeciw fałszowaniu zapomocą wzoru i marki ochronnej w państwie austr.-węgierskiem, w Niemczech, Włoszech, Rosji, Rumunji i Holandji.

Wszystkie anaterynowe aparata dla powyższych względów wysełam także sam za zaliczeniem pocztowem.

Imienia fałszerzy podawać będę od czasu do czasu publicznej wiadomości.

**Dr. J. G. Popp,**

c. k. nadworny dentysta. Wien Bognergasse 2.

## Olej rybi z miętusa

najlepszy i najskuteczniejszej jakości, za którego prawdziwość ręczy **P. Mikolasch** we Lwowie.

Cena flakonu 80 ct. 13731 14—?

## Nadzwyczajne zniżenie ceny!

z powodu **zmiany lokalu** sprzedają się **OBRAZY olejno druki** w ramach bogato złoconych, także jeszcze kilka **ZWIERCIADEŁ** i **DYWANÓW** po znacznie zniżonych cenach

*w pierwszym składzie Obrazów i Zwierciadeł*

Plac Marjacki Nr. 6. we Lwowie. 1750 3—3

Księgarnia

# Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

**jako główna Ajencja przyjmuje prenumeratę na**

## Tygodnik illustrowany

*Cena kwartalnie we Lwowie 3 zł. 30 ct., na prowincji 4 zł.*

Ze styczniem b. r. rozpoczęła się nowa serja Tygodnika ilustrowanego z powodu tego i wszystkie artykuły.

## Wędrowiec Pismo illustrowane

poświęcone głównie podróżom lecz mieszczące także powieści, dramata, życiorysy, opisy miejscowości najnowsze odkrycia geograficzne

Cena kwartalnie **we Lwowie zł. 2.30. Na prowincji zł. 2.56.**

## Biesiada literacka

najtańsze pismo literacko-polityczne illustrowane wychodzi każdego tygodnia.

Cena kwartalnie **we Lwowie zł. 1.50. Na prowincji zł. 1.80.**

## Dzieła Karola Szajnochy tomów 10.

Dla prenumeratorów „*Tygodnika ilustrowanego*“, „*Wędrowca*“ lub „*Biesiady*“.

we Lwowie **za tom** zł. 1.85. Z przesyłką pocztową zł. 2.20.

## Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego

**11 tomów zlr. 17.**

## ATENEUM

*Pismo naukowo literackie. Wychodzi zeszytami miesięcznemi.*

**Cena półrocznie we Lwowie zł. 9. Na prowincji 9 zł. 36 c.**

Oprócz powyższych pism przyjmuje **księgarnia prenumeratę na wszystkie pisma wychodzące** w krajn i zagranicą. Szczególnie *Bluszcz* kwartalnie 3 zł., z przesyłką zł. 3.60 *Kłosy* zł. 3.60, z przesyłką zł. 4.40. *Tygodnik mód* zł. 3.60, z przesyłką zł. 4.40. *Przegląd lwowski* zł. 2.60. *Przegląd polski. Bazar* 1.80 — zł. 2.20. *Modenwelt* zł. 1. — zł. 1.20. *Saison* zł. 1.90 — zł. 2.50. *Mode ilustre* zł. 4 — zł. 4.78.

**Nakładem powyższej księgarni wyszło:**

**Verne Tajemnicza Wyspa tom I.** Rozbitki w powietrzu zł. 1.80, **II.** opuszczony zł. 1.80. 1821 2—3

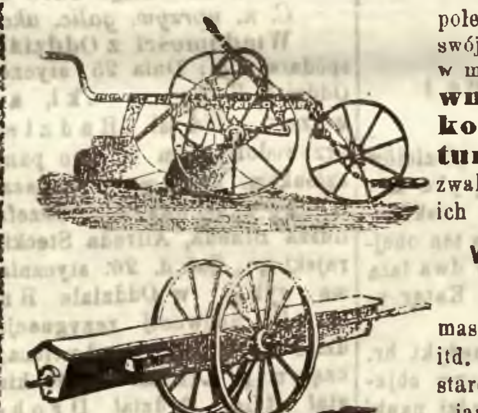
**Lubieniecki, Pszczelnictwo 3 ty.** zł. 5. **Rosenberg Lipiński, o Uprawie ziemi** zł. 2.50.

**Wajgiel. Szkodniki naszych pól ogrodów i lasów, sprzętów domowych** itp. z szczególnem **uwzględnieniem szkodliwych owadów z 8 tablicami** kolorowane zł. 2.50.

# Clayton & Shuttleworth,

**fabrykanci machin rolniczych** w **Lincoln** (w Anglii) i w **Wiedniu**

*FILIA we LWOWIE przy ulicy Gródeckiej 22.*



polecają na zbliżającą się sezon swój bogato zaopatrzony skład w machiny rolnicze jakoto: **siewniki rzędowe i s.erokorzutne, wszelkie gatunki pługów itd.** i pozwalają sobie zwrócić uwagę na ich tak pięknie urządzony i ukompletowany

**warstat reparacyjny.**

Wszelkie części zapasowe do maszyn, **oliwę, rzemienie** itd. utrzymują na składzie i dostarczają natychmiast po najumiarkowańszych cenach.

Illustrowane katalogi gratis i franko.

**Clayton & Shuttleworth**

1778 4—? Lwów, ulica Gródecka l. 22.

## PROMESY

| na losy kredytowe | na wiedeńskie losy |
|---|---|
| po 5 zł. 5 ct. i stempel, | 2 zł. 50 ct. i stempel. |

**Razem 7 zł. 50 ct.**

**Ciągnienie nastąpi już 1. kwietnia**

Główna wygrana Główna wygrana 1166 3 6

**400000 zł.**

**Oryginalne losy najtańsze**

Wechslergeschäft der Administration des **„Mercur“** we Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

# Dr. med. Faykiss'a

**Spiski karpacki ekstrakt ziołowy**

flakon z przepisem użycia 75 ct.

**Spiskie karpackie cukierki ziołowe**

pudełko z przepisem użycia 35 ct.

**Spiskie karpackie ziółka**

1682 3—6 pakiecik z przepisem użycia 25 ct.

Przy wysyłkach na prowincje dopłaca się za opakowanie 20 ct.

**Dla cierpiących na piersi i płuca.**

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecone, przeciw kaszlowi, katarowi, chrypce, kokluszowi, grypie (Influenza), wązkości piersi, uciążliwemu oddechowi, kłóciu w boku, zapalnym katarom opłucnej, zapaleniu płuc i innym męczącym i osłabiającym chorobom.

Te domowe środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u samego: JOZ. FAYKISS, Apotheker, Temesvar, Josefstadt, tudzież we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera; w Krakowie u apt. A. Siedleckiego, J. Trauczyńskiego, w Nowym Sączu u spadkob. Kosterkiewicza i C. Müllera.

Woda i Pudry do zębów

# Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

**8, na placu Opery w Paryżu.**

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1004 7—24

## Handel Karola Ballabana we Lwowie

poleca

## MASE

**do zapuszczania posadzek**

w doskonałym gatunku, pudełko 1½ w. wied. po 70 ct., także

**Wosk** (ceresyn)

do frotowania posadzek, który zupełnie zastępuje dobroć wosku pszczołowego w jakości bez najmniejszego *odoru i jest o połowę taniej.* Za granicą tylko ten gatunek jest używany, tak dla taniości, jak według swego ładnego połysku na posadzkach. 1776 2—12

# Nowy skład mebli,

**Materji na meble, luster, pająków, dywanów, karniszów do okien, kutasów i rozetek do firanek, wózeczków dziecinnych itp.**

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do jadalni i sypialni, **toalety, biura, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; wielki wybór **mebli żelaznych** tj. **łóżka, łóżeczka, kołyski, kanapy, krzesełka** i **stoliki** do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najpierwszych źródeł produkcji, zapewnić możemy, iż nadto po nader niskich i stałych cenach sprzedajemy.

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i najdokładniej załatwiamy.

Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, opakowania lub transportu. Polecając skład nasz szanownym względom P. T. Publiczności, prosimy o łaskawe zamówienia i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem 1858 1—4

## Rudolf Schön i Edward Scholz

*LWÓW, Plac Marjacki, hotel Langa (w oficynach na prawo.)*

**Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza!**

# „Pulvis plantarii orientalis“

(zbadany urzędownie, uznany przez wybitne powagi naukowe) **usuwa nawet do najwyższego stopnia posunięte**

## choroby piersi i płuc.

*Uprasza się o frankowane nadesłanie dokładnego opisu choroby.*

## C. F. W. Reige

fabryka chemicznych preparatów i ogólna klinika dla chorych na piersi i płuca

**Berlin SO., Muskauerstrasse 28.**

Bez zmiany powietrza! — Bez użycia kąpieli! — Bez użycia kąpieli! — Bez zmiany powietrza!

NB. Honorarium za 14dniową kurację wynosi 10 marek państw. czyli 5 zł aw., lub 12 franków bezpłatnie dodawanym bywa według potrzeby **pulvis plantarii orientalis.**

Ubodzy po przedłożeniu przez dotyczące władze stwierdzonego świadectwa ubóstwa — otrzymują ordynację bezpłatnie. Podziękowania szczęśliwie wyleczonych są wyłożone.

Z fabryki chemicznych preparatów **C. F. W. Reige** w **Berlinie** otrzymałem do chemicznej analizy i udzielenia orzeczenia umiejętnego w szczelnie zamkniętych pudełkach 2 próbki proszku **„pulvis plantarii orientalis“** z napisem I. i II., których analizę tak co do jakości i ilości wykonałem osobiście w mem analityczno-chemicznem laboratorium, uwzględniając jedynie realną wartość tego preparatu. Wraz z temi proszkami znalazłem informację potrzebną przy używaniu. Praktyczne zastosowanie według tej informacji przekonało mnie, że informacja ta polega na zasadach umiejętnych, chemicznych i na doświadczeniu i że każdy potrafi wykonać przepisy tą informacją objęte.

Chemiczny rozbiór obu tych proszków upoważnia mnie do wydania twierdzenia, że preparat ten należycie używany, jest zdolny wzmocnić i do czynności pobudzić, w wysokim stopniu funkcje błon śluzowych, a słabości piersi i płuc całkiem usunąć, lub przynajmniej złagodzić cierpienia!

Z całem przeświadczeniem mogę zatem ten środek leczenia polecić jako wyborne lekarstwo domowe.

**Wrocław** w październiku 187?.

(L. S.) Dyrektor pp. Dr. **Theobald Werner**, zaprzysięgły chemik.

*Do p. C. F. W. Reige w Berlinie!*

Zawiadamiam Wielmożnego Pana uprzejmie, że po zażyciu pańskiego powtórnie nadesłanego mi **Pulvis plantarii orientalis** ustąpiła zupełnie, ma mocno zakorzeniona choroba. Płuca moje są teraz znowu w najlepszym stanie, za co składam panu najgłębsze podziękowanie.

Narcszcie pozwalam sobie przytoczyć, że w interesie cierpiącej ludzkości, jestem gotów to należne Panu podziękowanie publicznie ogłosić. Pańska oględność w kierowaniu kuracją i osiągnięte, zdumiewające rezultaty zasługują, by we wszystkich krajach o nich wiedziano.

Schwedt a/O. gz. **Heinrich Wegener.**

Pański proszek **pulvis plantarii orientalis** niedający się dotąd niczem zastąpić i pańska dotąd nieznana metoda leczenia, uwolniły mnie z długoletniej, ciężkiej choroby piersi. Co ani kąpiele, ani lekarskie ordynacje, ani środki domowe nie potrafiły — osiągniętem zostało przez używanie pańskiego chemicznego preparatu. Oby się wszyscy cierpiący na piersi oddali z całem zaufaniem pańskiej kuracji! Wiecznie, jak ja, byliby panu wdzięcznymi.

Gotha. Wdzięczny i uniżony dla pana

1715 3—12 **Ed. Köhler.**

**Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza!**

## EKSTRAKT słodowy Scheringa

daleko lepszy jak piwo tak zwane słodowe, które nie ma najmniejszej wartości leczniczej. W cierpieniach piersiowych i płucowych w danych razach, także przy złem odżywieniu bardzo skuteczny środek.

W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha we Lwowie.**

Cena flakonu 60 ct. 1373VI 17—?

## Dla kasyna w Tłumaczu

poszukuje się

## gospodarza kasynowego

od 1. maja 1876.

1865 1—3

## Słuchacz filozofii,

posiadający wielką praktykę w udzielaniu lekcji, poszukuje miejsca **nauczyciela domowego**, we LWOWIE lub na prowincji. **L. L.** poste restante we Lwowie. 1870 1—2

## FOSFORAN ŻELAZ[illegible]

**LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚ[illegible]**

**8, ulica Vivienne.**

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być znoszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1025 13—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

## Stołową Bieliznę

*otrzymał świeże zapasy i sprzedaje tanio*

## Karol Gruchol

**Handel płócien**

**we Lwowie, rynek l. 4.**

**Garnitur** na 6 osób zł. 5, 6, 7,
„ na 12 osób zł. 12, 13, 15,
„ na 18 i 24 osób zł. 24, 30 i wyżej.

**Obrusy** pojedyncze:
sztuka na 6 osób zł. 2, 2.50.
sztuka na 12 osób zł. 4, 5, 6,

**Obrusy** na łokcie, łokieć polski 75 ct. 1616 4—6

**Serwety** tuzin zł. 4.50, 5, 5.50, 6,

**Serwety do kawy:**
białe zł. 3, 4, 5, 6 i wyżej
kolorowe prawdziwe niciane trwałego koloru zł. 2.60, 3, 4, 5 i wyżej

**Serwetki** deserowe małe białe tuzin zł. 2.50, 3, 4, kolorowe tuzin zł. 2.40, 3, 4.

**Ręczniki** szare kuchenne najlepszego gat. łokieć polski 24 ct.

**Sclereczki** do szklanek z brzegami kolorowemi tuzin 4 i 5 zl.

W moim handlu **wyciskają się wzory** pod hafty; przyjmuje się **bieliznę do znaczenia** atramentem albo do haftu. Zlecenia zamiejscowe za zaliczką.

**Karol Gruchol.**

**Migreny i newralgie.**

## GUARANA

**P. GRIMAULT i CIE APTEKARZY w PARYŻU**

**8, ulica Vivienne.**

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1026 13—22

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

## Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 16—?





Wydawca właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Sperl.